

Marshall szczerze przyznaje

GRANICE ZACHODNIE POLSKI jedną z głównych przyczyn zerwania konferencji Odbudowa Niemiec naczelną troską USA

WASZYNGTON. (API). Amerykański minister spraw zagr. Marshall, po powrocie z Londynu wygłosił przemówienie radiowe do narodu amerykańskiego i podał swą interpretację przyczyn jej zerwania.

Jako jeden z głównych powodów nieudania się konferencji podał Marshall odmowę min. Molotowa na ustanowienie komisji dla ponownego zbadania kwestii granic Polski.

Min. Marshall uzależnia kwestię porozumienia mocarstw od odbudowy Europy, realizowanej na podstawie jego planu. Podkreślił on, że odbudowa „zdrowej społeczności europejskiej” to przede wszystkim odbudowa Niemiec. Delegacja amerykańska — mówił Marshall — pragnie stworzyć silne zjednoczone Niemcy, lecz dodał jednocześnie: „Stany

Zjedn. muszą działać na obszarach znajdujących się pod ich wpływami”. Marshall podał następnie decyzję, jakie jego zdaniem powinny być podjęte celem doprowadzenia do równowagi gospodarki niemieckiej. Wśród nich znajduje się opracowanie planu eksportowo-importowego dla całych Niemiec, zręcznie się tytułu własności do mienia niemieckiego,

zniesienie barier międzystrefowych, reforma walutowa, oraz ustalenie cię żarów gospodarczych, jakie ponosić mają Niemcy.

Marshall powrócił raz jeszcze do sprawy reparacji, polemizując z żądaniem Molotowa, dotyczącym odškodunków z produkcji bieżącej.

Dużą część swego przemówienia poświęcił min. Marshall swemu planowi odbudowy europejskiej. Korespondent Reutera w Waszyngtonie wyraża w związku z tym przekonanie, że jednym z celów przemówienia Marshalla było „zastraszenie przeciwników długofalowego planu pomocy Europie”.

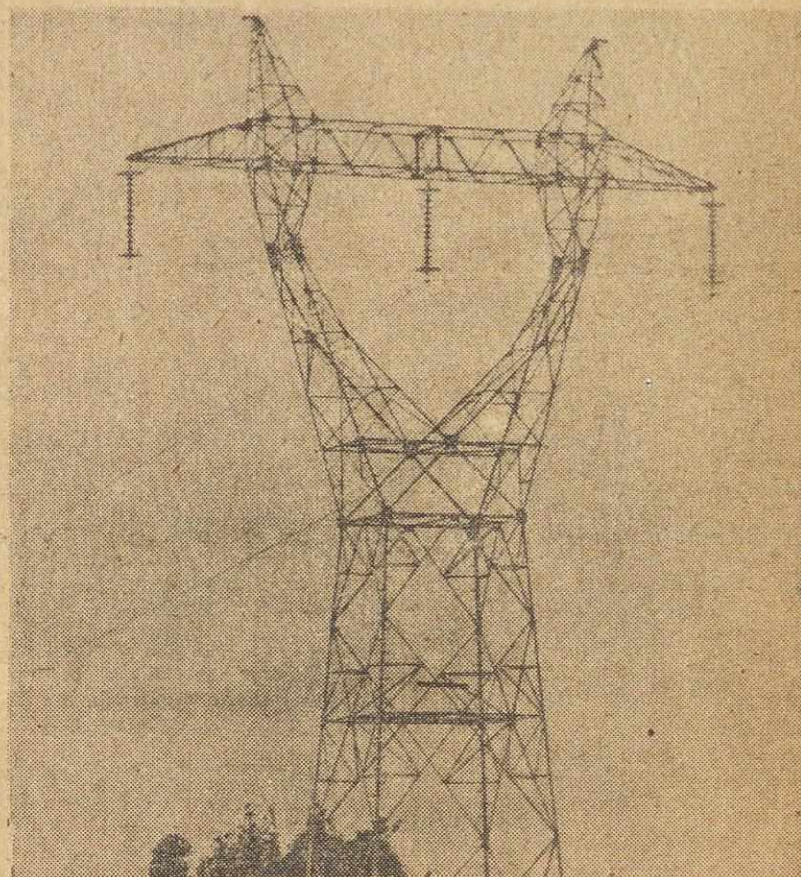
Zdaniem korespondenta, amerykański sekretarz stanu pragnął dać do zrozumienia, że jeśli plan jego nie zostanie zatwierdzony odpowiedzialność za niepowodzenie „wysiłków dyplomatycznych” Stanów Zjedn. nie obarczy Departamentu Stanu.

dian” stwierdza, że dla obywateli amerykańskich najważniejszą rzeczą jest obecnie inflacja i obawa przed dalszym wzrostem cen. Przeciwnicy planu Marshalla podkreślają, że pomoc dla Europy oznacza dalszy wzrost cen.

Korespondent zwraca także uwagę na fakt, że wszystkie poczynania Izby Reprezentantów i Senatu łączą się ściśle z zagadnieniami przyszłych wyborów. Wielu członków Kongresu wyraża przekonanie, że pomoc dla Europy nie jest popularna wśród olbrzymiej większości wyborców.

Zwolennicy planu Marshalla twierdzą wprawdzie iż Kongres nie odmówi pomocy dla Europy, lecz liczą się poważnie z okrojeniem poprzednio projektowanych sum. Uważają, że pomoc zostanie przyznana jedynie na 1 rok, pozostawiając dalsze jej losy decyzji nowego Kongresu, który ma być wybrany w listopadzie przyszłego roku.

Na trasie Śląsk — Łódź



Główna część masztu linii wysokiego napięcia.

Szara eminencja Irwing Brown

„organizuje” poparcie związków zawodowych dla planu Marshalla

LONDYN (API). Irwing Brown, przedstawiciel Amerykańskiej Federacji Pracy, który odegrał bardzo poważną rolę w przygotowaniach do rozłamu w CGT przybył do Londynu. Celem jego wizyty jest omówienie planu Marshalla z Kongresem Brytyjskich Związków Zawodowych.

Sprawa ta ma być przedstawiona przez ten Kongres na najbliższym posiedzeniu Światowej Federacji Związków Zawodowych.

W Waszyngtonie, Amerykańska Federacja Pracy oświadczyła prezydentowi Trumanowi, że organizuje „poparcie związków zawodowych dla planu Marshalla”.

W memorandum, przedstawionym prezydentowi, Federacja zaleca „natychmiastowe połączenie trzech zachodnich stref okupacyjnych oraz utworzenie oddzielnego rządu niemieckiego”.

Prasa o realizacji planu

WASZYNGTON (API). Korespondent „Manchester Guardian” donosi z Waszyngtonu, że tamtejsze koła dobrze poinformowane wyrażają obecnie zaniepokojenie co do widoków realizacji długoterminowego planu Marshalla.

Obserwatorzy stwierdzają, że jakkolwiek „pomoc doraźna” dla Austrii, Francji i Włoch przeszła już przez wszystkie instancje poza ostatecznym uchwaleniem jej przez Kongres i że zostanie prawdopodobnie przyznana — wynik jej jest mniej zadawalający, niż by się to mogło wydawać na pierwszy rzut oka. Podczas bowiem debaty na ten temat wielu członków Kongresu wykazywało tak wrogie stanowisko wobec idei pomocy dla Europy, że należy się spodziewać, iż realizacja programu długoterminowego spotka się z jeszcze energiczniejszym sprzeciwem.

Korespondent „Manchester Guar-

DOKONALISMY DZIEŁA

jakiego nigdy dotąd w Polsce nie wykonano Otwarcie linii wysokiego napięcia Śląsk — Łódź

Uroczystość otwarcia nowo wybudowanej linii wysokiego napięcia łączącej Łódź ze Śląskiem, zgromadziła w Janowie k. Łodzi, mimo mrozu, liczne rzesze pracowników i zaproszonych gości.

Na uroczystości przybyli przedstawiciele władz państwowych, z min. Mincem na czele oraz wiceministrowie: Szyr, Golański, Sadzewicz i gen. Spychalski.

Na wstępie uroczystości nac. dy. rektor C. V. Energetycznego — inż. Skrzyszewski złożył następujący meldunek:

„Obywatelu Ministrze. Melduję, że linia najwyższego napięcia łącząca dwa okręgi przemysłowe: Śląsk i Łódź, została, zgodnie z planem, zbudowana i gotowa jest do uruchomienia”.

Z kolei zobrazowali wysiłek technika i robotnika polskiego przy budowie tej linii, dyr. techniczny inż. Latour i inż. Zadrzyński.

W imieniu robotników i pracowników, zatrudnionych przy projektowaniu i budowie linii, przemówił przedstawiciel Rady Zalogowej ob. Łakowski.

„Uważam linię za otwartą”

Dokonując otwarcia nowej linii min. Minc powiedział:

„Trzy punkty zasługują na uroczystości dzisiejszej na podkreślenie.

Po pierwsze — wykonaliśmy dzieło, jakiego dotąd w Polsce nigdy nie wykonano.

Po drugie — wykonaliśmy je całkowicie samodzielnie.

Po trzecie — wykonaliśmy je szybciej, niż gdziekolwiek na świecie.

Za to dziękuję robotnikom, inżynierom i zalogom zakładów przemysłowych.

Kiedy pojawiły się w naszej prasie — powiedział min. Minc — pierwsze wiadomości o zamierzonej budowie linii najwyższego napięcia, za granicą śmiano się z nas trochę. Dziś my się trochę śmiejemy”.

Naciskając kontakt włączający linię, minister oświadczył:

„Uważam linię za otwartą”.

Na wielkiej tablicy zaplanował szereg żarówek, wytyczających trasę nowej linii.

Uroczystość zakończył akt dekoracji Krzyżami Zasługi inżynierów, techników i robotników, którzy położyli największe zasługi przy budowie linii Śląsk — Łódź. (jr)

Rozłam w CGT dziełem Bluma i de Gaulle'a przy poparciu Amerykanów

PARYŻ (PAP). Po burzliwych obradach na krajowym zjeździe „Force Ouvriere” wypowiedziano się za wystąpieniem z CGT i utworzeniem odrębnej centrali związkowej. Za rozłamek głosowało 15 federacji związkowych i 37 unii departamentalnych, przeciwko — federacja wychowania narodowego i 4 grupy departamentalne. Wstrzymały się od głosowania 2 grupy federalne i 14 unii.

Następujący działacze „Force Ouvriere” byli dotychczas członkami Biura CGT: Jouhaux, Bothereau, Neumayer, Delamarre i Bousanguet. Uchodzi za pewne, że do nowej centrali przystąpią tzw. związki autonomiczne. Ponadto istnieje możliwość porozumienia z chrześcijańskimi zw. zaw. Siły „Force Ouvriere” w CGT sięgają 15% zrzeszonych.

Dziennik „Ce Soir” podkreśla, że właściwymi sprawcami rozłamu są Blum, de Gaulle i Amerykanie, którzy w tym celu delegowali do Francji Jamesa Careya.

PARYŻ. (PAP). — Komisja Administracyjna CGT opublikowała komunikat, w którym potępia rozłam dokonany przez przywódców Force Ouvriere jako wrogi interesom klasy robotniczej, demokracji, narodu francuskiego i pokoju. Rezygnacja 5

członków Biura Wykonawczego CGT — stwierdza komunikat — jest konsekwencją akcji rozłamowej prowadzonej w imię Generalnej Konfederacji Pracy.

Akcją spiskowców w Słowacji kierował generał Franco Maniu i Petkow otrzymywali instrukcje z Barcelony

NOWY JORK (UNIPRESS). Nadeszły potwierdzenia sensacyjnych przypuszczeń, że akcja wywrotowa w Słowacji kierowana była z tajnego ośrodka w Hiszpanii. Korespondent „Chicago Daily News” donosił że w okolicach Barcelony znajduje się specjalna komórka popierana przez generała Franco, której celem jest przekazywanie dyrektyw wywrotowym elementom w krajach wschodniej Europy. W Bratysławie generał Ferjenik, słowacki komisarz spraw wewnętrznych potwierdził tę samą wiadomość.

Według oświadczenia komisarza, w okolicy Barcelony znajduje się stacja radiowa, która przekazywała dyrektywy i informacje konspiratorom w Słowacji. Komisarz podał do wiadomości, że w związku ze spiskiem w Słowacji aresztowano dotychczas 380 osób, z których 58 zostało później zwolnionych.

Paryski korespondent „Chicago Daily News” podaje dalsze rewelacje dotyczące działalności tej komórki. Została ona stworzona jeszcze w grudniu 1945 r. W skład jej wchodzi ponad 400 osób, przeważnie ludzi, którzy nie mogli powrócić z Niemiec do ojczyzny, ponieważ byli poszukiwani za zdradę i zbrodnie wojenne. Na czele ich stoi pewien Jugosłowianin, b. współpracownik przedwojennego wywiadu jugosłowiańskiego. Komórka posiada jedną silną stację krótkofalową operującą na falach 46

metrów, która jest doskonale słyszalna w Europie wschodniej.

Fundusze na swą działalność czerpie komórka z reakcyjnych koł emigracyjnych oraz wprost z kasy gene-

Ćwierć miliona robotników CIO i AFL za utworzeniem trzeciej partii w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP). Osoba Henry Wallace'a pozostaje w dalszym ciągu w centrum zainteresowania opinii amerykańskiej po uchwale organizacji „Postępowych Obywateli Amerykańskich”, żądającej wysunięcia jego kandydatury na prezydenta i zorganizowania trzeciej partii politycznej.

Za utworzeniem trzeciej partii wypowiedziało się szereg postępowych organizacji we wschodnich stanach przemysłowych. Wallace odbył w Nowym Jorku konferencję z przedstawicielami 23 związków zawodowych reprezentujących ponad ćwierć miliona robotników, oraz z grupą studentów 10 uniwersytetów stanu New

York. Studenci przyrzekli zorganizować komitety wyborcze dla partii Wallace'a na terenie wyższych uczelni stanu New York. Poza tym Wallace konferował z delegacjami kół postępowych stanów New Jersey i Massachusetts, które przyrzekły mu jak najszersze poparcie w kampanii wyborczej.

Grupy i organizacje, popierające trzecią partię, ogłosiły szereg rezolucji, wzywających naród amerykański do walki z wrogami demokracji, którzy opanowali zarówno partię republikańską jak i demokratyczną, i do poparcia jednego człowieka zdolnego zrealizować ideały Roosevelta — Wallace'a.

Dziennik „New York Daily Worker” stwierdza, że nie wolno postawić wyborców wobec alternatywy głosowania na reakcyjnych demokratów lub reakcyjnych republikanów, ale należy przeciwstawić im blok postępowych sił, które w nowym Kongresie będą zwalczały doktrynę Trumana, Marshalla i Dullesa.

Zamiast życzę — ofiary na cele społeczne Apel premiera Cyrankiewicza

Prezydium Rady Ministrów wydało komunikat następującej treści:

„W społeczeństwie polskim przyjął się zwyczaj przysyłania sobie wzajemnie życzeń z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

Ponieważ w obecnym okresie gospodarka państwowa prowadzona jest pod hasłem wszechstronnej oszczędności, Premier Cyrankiewicz apeluje do wszystkich instytucji państwowych, samorządowych i społecznych o zaniechanie — oraz do osób prywatnych o ograniczenie przysyłania życzeń świątecznych i noworocznych i o składanie w zamian ofiar na cele społeczne.

W tej intencji ob. Premier zadeklarował na RTPD kwotę 10.000 zł.”

W. Brytania bada możliwości zespolenia swej gospodarki z Europą

Oświadczenie min. Crippsa w Izbie Gmin

LONDYN (PAP). Minister skarbu, Cripps, poinformował Izbę Gmin, że rezerwy złota i dolarów wyniosą pod koniec b.r. 2 miliardy dol.

Pomimo znacznego obniżenia poziomu życia ludności W. Brytanii, ubytek tygodniowy dolarów wynosi 55 tys. Z pożyczki amerykańskiej pozostało już tylko 300 mil. dol., z kredytu

kanadyjskiego 280 mil. dol., z pożyczki południowej Afryki 320 mil. dol.

Cripps ostrzega, że wprowadzenie planu Marshalla nie zastąpi dotychczasowego programu obciążenia importu, pobudzenia eksportu i zmniejszenia kapitałów inwestycyjnych. Anglia bada obecnie możliwości zespolenia gospodarki angielskiej z Europą.

General został uznany winnym kryzysu wprzysięstwa przed komisją senacką. Wszystkie medale zostały mu odebrane i pozbawiono go renty inwalidzkiej w wysokości 550 dolarów miesięcznie.

General Meyers był w czasie wojny zastępcą szefa dostaw armii amerykańskiej. W jego kompetencjach leżało rozdzielanie zamówień rządowych wśród firm prywatnych. Dzięki swym wielkim wpływom, generalowi udało się osadzić swego przyjaciela Bleriota H. Lamarre na stanowisku prezesa firmy samolotowej w Ohio. Dyrekcja firmy zgodziła się na to, gdyż za tę drobną przysługę, wszystkie zamówienia rządowe, którymi dysponował general szły do tej firmy.

General Meyers pobierał bardzo wysokie łapówki zarówno od samej firmy jak i od Lamarre, który w ten sposób spłacał swą wdzięczność. Meyers zarobił w czasie wojny ponad 150 tys. dolarów w ten sposób.

Pierwszy »pociąg — roentgenowski«

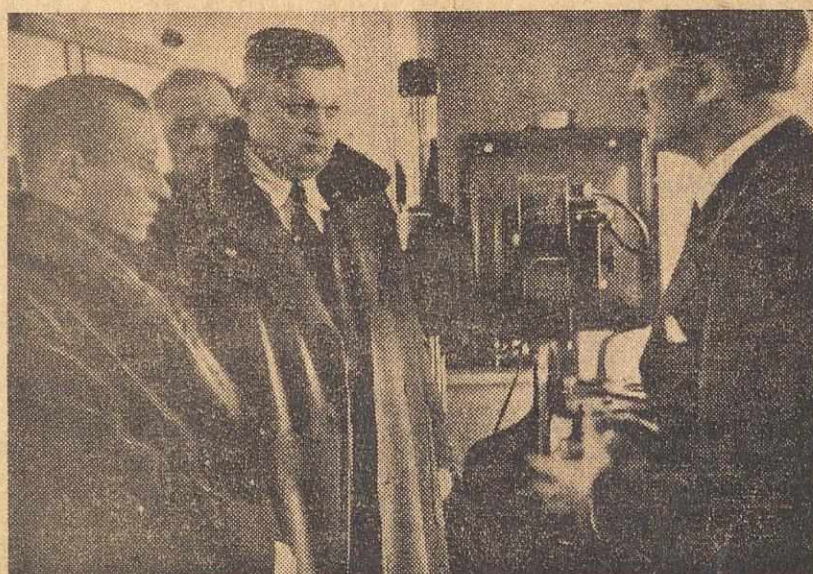


Foto „Życie”, W. Piotrowski.

Min. Kom. Inż. Rabanowski dokonał w Warszawie przeglądu pierwszego pociągu roentgenowskiego wyposażonego w nowoczesną aparaturę do zdjęć malobrazkowych. Na zdjęciu: wewnątrz wagonu. Z lewej min. Rabanowski. (Do art. na str. 3-ej).

Dalekosiejszy plan polityki kulturalnej

wytyczną działania związków artystycznych

Doniosłe uchwały konferencji działaczy na polu kultury i sztuki

Żywy oddźwięk, jaki w życiu kulturalnym kraju znalazło wrocławskie przemówienie Prezydenta Bieruta, skłonił Radę Związków Artystycznych przy KOZZ do poświęcenia pierwszego zebrania publicznego, sprawie sformułowania stanowiska wobec tez wysuniętych w tej mowie.

W zebraniu, które odbyło się 18 b. m. w lokalu SARP-u w Warszawie, wzięli udział: min. Kultury i Sztuki — S. Dybowski, min. Oświaty — S. Skrzyszewski, wicemin.: L. Kruczkowski i F. Widy-Wirski oraz przedstawiciele świata artystycznego.

Na zebraniu obecni byli również attache ambasad — czechosłowackiej i jugosłowiańskiej.

Postępowanie zagali prezes Rady Związków Artyst. P. Perkowski, zaznaczając, że wrocławskie przemówienie R. P. postawiła na porządku dziennym najpilniejszych trosk państwowych, zagadnienie kultury narodowej. Prezydent R. P. wykazał całą doniosłość tych zagadnień, które od tąd winny być rozwiązywane równocześnie ze sprawami gospodarczymi.

Idea planu kulturalnego

Z kolei sekretarz KOZZ pos. W. Sokorowski, wygłosił referat „O realizacji idei planu kulturalnego”.

Mówca zacytował na wstępie zdanie Prezydenta R. P.:

„Aby iść szybko naprzód — aby wy dobyć się z ponurej spuścizny, z ciemności i zaoferować, aby utworzyć narodowi wolną drogę pełnego rozwoju jego sił twórczych, konieczny jest rozwój nie tylko przemysłu i rolnictwa, konieczny jest również szybki rozwój oświaty, nauki, kultury i sztuki, konieczny jest również rozwój pełnych potrzeb materialnych i duchowych człowieka”.

Mógłby ktoś powiedzieć — stwierdził mówca — że planowanie i koordynacja wysiłków na polu kulturalnym należą do Min. Kultury i Sztuki. Po dobie jednak postawienie sprawy, choć niewątpliwie słuszne, nie wyczerpuje wszystkich aspektów tego zagadnienia. Nie może istnieć sztuka nie przetrwała indywidualnie przez danego artystę w sposób własny i odrębny. I dlatego planowanie kulturalne musi opierać się nie tylko na cyfrach statystycznych, ale na żywym ludźmi, ich własnej twórczości inicjatywnej. Nie mogą więc powstać generalny plan Ministerstwa Kultury i Sztuki bez uprzedniego określenia aspiracji, dążeń i zamiarów poszczególnych artystów i poszczególnych związków artystycznych.

Życie kulturalno-artystyczne związków zawodowych — stwierdził mówca — ogarnęło dziś przeszło 40 tys. członków, znacznie również rozszerzyła się baza oddziaływania TUR-u i ogromnie uaktywniły się związki artystyczne. Dojrzał więc dziś całkowity moment, żeby zdobyć się na skoordynowanie społecznej działalności kulturalnej, jako podstawy dla generalnego planu kulturalnego, który będzie już oczywiście dziełem Min. Kultury i Sztuki.

Przemówienie swe zakończył mówca wyrażeniem przekonania, że o ile potrafimy zagadnienie naszej polityki kulturalnej postawić na właściwym poziomie, zagadnienie to nie pozostanie koncepcją, zarysowaną w mowie Prezydenta, doprowadzimy do zwycię-

stwa myśli artystycznej nowego człowieka.

Następnie głos zabrał wicemin. Kultury i Sztuki L. Kruczkowski.

Mówca Prezydenta Bieruta — zamyślił mówca — przyjął jako wyrażenie dużej miary w życiu zbiorowym. Dotychczasowy okres stał pod znakiem improwizacji, którą dyktowały nagłe konieczności pierwszego okresu powojennego.

Nie bez znaczenia są jednak i dotychczasowe osiągnięcia Min. Kult. i Sztuki oraz suma zdobytych przezeń doświadczeń.

Państwo mecenasem artystów

Przemawiał następnie wicemin. Widy-Wirski, który stwierdził, że akcja

upowszechniania kultury w Polsce, prowadzona przez Radę Zw. Artystycznych i społeczne organizacje wychowawcze, winna być koordynowana przez Ministerstwo.

Rola artysty w tej akcji jest jasna i wyraźna: korzystając z mecenatu Państwa, chociaż nie krepowany w swym twórczym indywidualizmie, winien artysta w pierwszym rzędzie zaspokajać swą sztuką potrzeby społeczeństwa.

W dalszej dyskusji zabierali głos: pos. red. S. Żółkiewski, inż. arch. Nowakowski (SARP), Mycielecki (Zw. Zaw. Kompozytorów), Elektrowicz (Zw. Zaw. Muzyków), J. Iwaszkiewicz (Zw. Zaw. Literatów), Rafałowski (Zw. Pol. Art. Plastyczny), Dyr. Dep. Teatr. M. Ruzicki, wicedyr. Dep. Muzyki Z. Lissa, Jastrzębski (ZAKS), A. Wat, dyr. Bachrach i J. Rudziński.

Zadania będą wykonane

W wyniku dyskusji, zebrani przyjęli przez akklamację rezolucję treści następującej:

„Konferencja działaczy na polu kultury i sztuki, zwołana przez Radę Związków Artystycznych stwierdza, że wrocławskie przemówienie Prezydenta stało się dla świata artystycznego dro-

gowskaniem w jego codziennej działalności”.

W wykonaniu głębokich wskazówek Prezydenta R. P., zawartych w jego wrocławskiej mowie, konferencja poleca Radzie Związków Artystycznych przystąpić do rozpracowania, w oparciu o Min. Kultury i Sztuki, dalekosiejszego planu polityki kulturalnej, który stanie się wytyczną działania dla wszystkich Związków Artystycznych, KOZZ i TUR, zwłaszcza w dziedzinie upowszechniania kultury artystycznej.

Konferencja zapewnia Prezydenta, że zadania postawione przez niego będą z całą świadomością podjęte i w twórczym wysiłku całego świata artystycznego, zostaną wykonane”.

Prezydent i dwuizbowy parlament na czele państwa zachodnio-niemieckiego?

Nad czym obradował rząd heski w czasie konferencji londyńskiej

BERLIN. (PAP). — Szereg ostatnich posunięć ze strony państw anglosaskich na terenie Niemiec, przy współudziale zainteresowanych czynników niemieckich, świadczy, że zerwanie konferencji londyńskiej było sprawą z góry ukartowaną.

Jeszcze w okresie trwania konferencji londyńskiej, rząd heski zajmował się studiowaniem jednego z czterech nieoficjalnych projektów przystąpienia do ustroju stref zachodnich. Projekt ten przewidywał dwuizbowy parlament, przy czym Izba Wyższa — Bundesrat — miałaby prawo wyboru prezydenta i prawo weta w odniesie-

niu do ustaw, uchwalonych przez Izbę Niższą Bundesrat miałby się składać z przedstawicieli, mianowanych przez rządy poszczególnych krajów. Na każdego posła Izby Niższej — według projektu — miało by przypadać 350.000 obywateli.

Jak podaje projekt, strefy francuska i radziecka „mogłyby się do takiego państwa przyłączyć”.

Równocześnie z zerwaniem konferencji londyńskiej, w Monachium rozpoczęły się obrady premierów okupacyjnych stref amerykańskiej. Konferencja ta — jak wiadomo — ma rozpatrzyć projekt konstytucji, w związku z zamiarem utworzenia Związku Państwa Zachodnio-Niemieckiego, składającego się z anglo-amerykańskiej Bizoni i francuskiej strefy okupacyjnej.

Na 20 b. m. przewidziane jest zwołanie konferencji premierów w Bizonii we Frankfurcie n.M. z udziałem gubernatora amerykańskiego Clay'a i angielskiego — Robertsona, na której mają być poruszone sprawy: gospodarczego separatyzmu, planu przemysłowego i reformy walutowej. Wzrostko to zmierzając będzie do wzmocnienia Rady Gospodarczej. Należy przypuszczać, że sprawa zjednoczenia trzech stref zachodnich oraz konstytucji znajdzie się na porządku obrad.

Projekt „unii alpejskiej”

WIEDEŃ (APF). Lewicowa prasa austriacka opublikowała szereg artykułów ostro krytykujących projekt podziału Austrii i połączenia jej zachodnich stref z zachodnimi strefami Niemiec w tzw. „Unię Alpejską”.

„Oesterreichische Zeitung” komentuje przemówienie kanclerza Figla, wygłoszone na posiedzeniu rządu, w którym zaprzeczono niejasno-

Odpowiedź Polski na notę francuską

Przed kilku dniami Ambasada Francuska w Warszawie przesłała do Min. Spraw Zagranicznych notę, protestującą przeciwko niektórym ustępom przemówienia wicepremiera Gomułki, przedstawiciela KC PPR, na Kongresie PPS we Wrocławiu oraz przeciwko niektórym artykułom w prasie polskiej, oświeclającym zagadnienia, związane z likwidacją strajku we Francji.

W odpowiedzi Min. Spraw Zagranicznych wystosowało do Ambasady Francuskiej notę następującej treści:

„W odpowiedzi na notę Ambasady Nr. 555 z dnia 15 grudnia 1947 r. Ministerstwo Spraw Zagranicznych ma zaszczyt zakomunikować, co następuje:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych, uważając za niecelowe wdawanie się w dyskusję nad meritum przemówienia, wygłoszonego przez p. Władysława Gomułkę we Wrocławiu w dniu 14 grudnia 1947 r. na zjeździe Polskiej Partii Socjalistycznej pragnie stwier-

dzić, że na zjeździe tym p. Gomułka wystąpił jako sekretarz generalny i przedstawiciel Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej.

Prasa polska reprezentuje i rozwija poglądy różnych odłamów demokratycznej opinii publicznej na zagadnienia międzynarodowe i w tej swojej działalności i krytyce nie może być krepowana przez polskie władze państwowe, które, rzecz jasna, za poglądy te nie mogą ponosić odpowiedzialności.

Rząd Polski podziela całkowicie pogląd, że stosunki między Polską i Francją powinny być jak najbardziej przyjazne i bliskie.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych stwierdza, że ukazujące się licznie na łamach prasy polskiej wyrazy sympatii dla narodu francuskiego świadczą dobitnie o tym, że pogląd ten podzielany jest również przez szeroką opinię publiczną w Polsce.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych korzysta z okazji, aby Ambasadzie Francuskiej w Warszawie przesłać wyrazy niezmiennego szacunku”.

Reforma walutowa w zachodnich Niemczech

BERLIN. (PAP). — Kilka dnienników berlińskich zamieściło ponownie wiadomość o zamierzonej w Niemczech zachodnich reformie walutowej, która jakoby ma nastąpić już w najbliższej przyszłości.

Według tych informacji nowa marka ma być równa 23 centom amerykańskim, a kurs wymiany zostanie ustalony: 10 starych marek za 1 nową.

Nawiązanie ścisłej współpracy albańsko-bułgarskiej

SOFIA (PAP). Opublikowany został tekst traktatu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Bułgarią i Albanią oraz wspólny komunikat rządowych delegacji obu państw.

Traktat stwierdza, że obie układające się strony przedsięwzięły wspólnie wszelkie niezbędne kroki dla zapewnienia ich bezpieczeństwa, niezależności oraz integralności terytorialnej zgodnie ze statutem ONZ. Bułgaria i Albania zobowiązały się do jak najściślejszej współpracy we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i kulturalnego.

Układ zawarty został na lat 20. Wspólny komunikat rządowej delegacji Bułgarii i Albanii stwierdza, że zawarty układ jest trwałą rękojmią wolności i niepodległości narodu bułgarskiego i albańskiego i sprzyjać będzie utrzymaniu i ugruntowaniu pokoju na Bałkanach.

Francuskie projekty finansowe w parlamencie

PARYŻ (SAP). W piątek po południu rząd przedstawił Zgromadzeniu Narodowemu projekty finansowe, domagające się szybkiego ich rozpatrzenia.

Projekty te dotyczą m.in.: 1) pewnych zarządzeń o charakterze budżetowym i stworzenia nowych źródeł dochodów państwowych, 2) wydania ustawy przewidującej przeprowadzenie „przymusowej pożyczki” dla zapobieżenia inflacji i zapewnienia stabilizacji franka.

Preliminarz wydatków Państwa powiększony o przeszło 7 miliardów zł.

19 b. m. odbyło się posiedzenie Komisji Skarbowo-Budżetowej pod przewodnictwem posła Jędrzejowskiego, na którym sprawozdanie o preliminarzu budżetowego na r. 1948 złożył pos. Mitura (SL).

Sprawozdawca wyjaśnił, że po zbadaaniu możliwości można będzie uwzględnić pokazywany procent wniesionych poprawek.

Min. skarbu Dąbrowski, podkreślił, że proponowane przez referenta generalnego wnioski o powiększenie wydatków państwa o 7.268.676.000 zł. znajdują pokrycie dzięki zmniejszeniu wydatków w różnych działach o 1.147.044.000 zł. oraz dzięki zwiększeniu dochodów o półtora miliarda zł. z podatku gruntowego, o miliard z Monopoli Tytoniowego, o 100.000.000 zł. z Monopoli Zapałnicowego, o 1.800.000.000 zł. z podatku obrotowego. Ponadto zwiększone dochody z innych źródeł o 1.600.000.000 zł.

W dyskusji zabierali głos: Min.

Rolnicy

do Prezydenta Bieruta

Prezydent Bierut otrzymał nast. depeszę: „Pierwszy krajowy zjazd robotników i pracowników państwowych gospodarstw rolnych, podległych Min. Rolnictwa i Reform Rolnych, zebrały w Szczecinie w dniu 17 grudnia 1947 r. przesyła CI. Obrzędowi Prezydenta szczerze, gorąco podziękować”.

Zjazd zapewnia, że państwowe gospodarstwa rolne rozwijają szeroką akcję współzawodnictwa, by w walce o wyższy poziom wykonania zadań, postawione przez 3-letni plan gospodarczy”.

Putek, postowie: Bocheński (KL Kat. Społ.), Koter (PSL — N. W.), Strzałkowski (SD), Kurpiewski (SL), Dzen (SL), Rapaczynski (PPS), Kłuszyńska (PPS), Woland (SP), Sadowski (bezp.), oraz pos. Kaliszewski.

Pakt przyjaźni i pomocy między Rumunią i Jugosławią

BUKARESZT (PAP). W piątek został podpisany pakt przyjaźni i wzajemnej pomocy pomiędzy Rumunią i Jugosławią.

Na wiecu publicznym, który zgromadził ponad 300 tys. mieszkańców stolicy Rumunii, premierzy Tito i Goga wygłosili przemówienia.

Marsz. Tito oświadczył, że celem

paktu jest umocnienie i zapewnienie rozwoju Frontu Demokratycznego i pokojowej odbudowa obu państw.

Premier Groza stwierdził, że pakt przyczyni się do konsolidacji sił antyimperialistycznych i utrwalenia dzieła pokoju. Pakt umożliwi pogłębienie współpracy na Bałkanach i stanowi jeszcze jedną odpowiedź podjętą w czasie wojennym.

Przeciw wpływom U. S. A. w handlu międzynarodowym

NOWY JORK (PAP). Na odbywającej się w Hawanie Międzynarodowej Konferencji Handlu i Zatrudnienia coraz wyraźniej zarysowuje się opór znacznej grupy państw słabo uprzemysłowionych przeciwko próbom USA zapewnienia sobie dominującego stanowiska w przyszłej Międzynarodowej Organizacji Handlowej.

Na początku tygodnia, wobec opo-

zyj większości uczestników konferencji, delegacja amerykańska zmuszona była zrezygnować z żądania przyznania USA 20% miejsc w MOH i wyrazić zgodę na zasadę jednego głosu dla każdego państwa.

18 b. m. delegacja amerykańska poniosła nową porażkę, żądając przyznania St. Zjednoczonym i kilku innym, ściśle z nimi związanym gospodarczo krajom, stałych miejsc w Radzie Wykonawczej.

Spółród 44 uczestników konferencji, jedynie 7 wyraziło zgodę na propozycję USA.

266 ofiar zaburzeń w Palestynie

JEROZOLIMA (SAP). 100 Arabów atakowało przez 8 godzin obóz żydowski w okolicy Birszer. Atak Arabów odparto został przy pomocy wojska i policji.

Ogólna liczba zabitych w czasie ub. dwu tygodni wzrosła do 266 osób.

Zmiana kursu

promu kolejowego do Szwecji

Prom kolejowy, kursujący między Gdynią i Trelleborgiem w początkach stycznia, przestanie przybijać do Gdyni.

Prom zawiązać będzie do stacji Odra kolo Szczecina. Zbudowano już tam przystanek oraz odbudowano budynek stacyjny.

W dniu ogłoszenia strajku, maryna-

Strajk protestacyjny załogi statku greckiego w porcie gdańskim

Na stojącym w gdańskim porcie statku greckim „Katingen”, 23 członków załogi przystąpiło 17 b. m. do strajku. Strajk ten jest wyrazem protestu przeciwko umowie zbiorowej, na rzucanej marynarzom przez rząd grecki, manifestacją przeciwko uwieszeniu przywódców demokratycznego związku marynarzy oraz przeciwko terrorowi w Grecji. Strajkiem kieruje postępową sekcją marynarzy greckich.

W dniu ogłoszenia strajku, maryna-

Życie sportowe

Sprawę protestu »Warty« rozpatrzy zarząd P. Z. B.

W dniu wczorajszym u dyr. Państwowego Urzędu WF i PW inż. T. Kuchara odbyła się konferencja, przy udziale przedstawicieli PZB: prezesa Bielewicz i prok. Banca — jako pełnomocników zarządu PZB, dyr. Prendowskiego — przedstawiciela WOZB i ptk. Czaplickiego — przedstawiciela MKS „Grochów”. Na konferencji tej, zwołanej celem rozpatrzenia sprawy protestu KS „Warta”, odnośnie wyniku walki w w.

Pogrzeb

ś. p. redaktora Piotrowskiego

Odbył się w Łodzi pogrzeb zastępcy działacza społecznego, literata i publicysty, b. wicedyrektora rozgłośni Łódzkiej, redaktora Jana Piotrowskiego, założyciela „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

W uroczystościach pogrzebowych wzięli udział przedstawiciele organizacji społecznych, młodzieżowych, Zarządu m. Łodzi, Dyr. Nacz. Polskiego Radia oraz tłumy mieszkańców.

Ponieważ jednak par. 38 regulaminu sportowego PZB nie jest zbyt ścisły i jasny — co może być powodem różnorodnego interpretowania, dyr. PUWF i PW wysunął projekt rozpisania referendum do wszystkich okręgów bokserskich w Polsce, które wypowiedziałyby się na temat odnośnego paragrafu.

Czy nie za szybko?

Szwedzcy organizatorzy spotkań bokserskich bracia Noyen zaproponowali Maxowi Schmellingowi walkę w Göteborgu na początku lutego 1948 r.

KRÓTKIE SPICIA

Co za dżentelmen, ten von dem Bach!

W naiwność ducha sądziłszy dotychczas, że zastępujący gen. SS von dem Bach — to cyniczny kat i podpalacz Warszawy. Z tego tytułu władze polskie domagają się nawet jego wydania.

Byliśmy w błędzie.

Bo von dem Bach — to rycerz bez skazy, który z szacunkiem, ba, z podziwem odnosił się do Powstańców, a zwłaszcza do żołnierzy — kobiet. Tak w każdym razie wynika nieścisłe z relacji o rokowań z von dem Bachem, którą zamieścił m. in. „Biuletyn Informacyjny”, wydawany w Londynie przez „Kolo AK” (Nr. 12—13, październik br.).

Oto fragment obrazujący rzekome zachwytu znanego generała SS nad jedną z łączniczek AK, wziętą do niewoli i osobiście przez von dem Bacha badaną.

„Bach nie znajdował słów dla wyrażenia uznania dla zachowania się łączniczki. Incydent zajmował go tym więcej, że fi-

zycznie przedstawiała typ nadzwyczaj uduchowiony, pełen kobiecości i BYŁA BARDOZO PODOBNA DO JEJNEJ z JEGO COREK, przy tym ocalała dokładnie sylwetki i wygląd obu dziewcząt. W tym miejscu Bach, PRZEJĘTY I PODNIECONY opowiadał, wyraził życzenie, że bardzo by pragnął, by i z CHARAKTERU OBIE TE DZIEWCZYNY BYŁY PODOBNE DO SIEBIE” (Podkreśl. moje — Sław.).

Ocierany łzę wzruszenia.

Coż to był za szlachetny człowiek, ten von dem Bach. I czy tak rycerskiego generała SS można w ogóle podejrzewać o spalenie Warszawy?

Ze Bach podobnie sentymentalnie bujdy mógł o sobie opowiadać — to rzecz zrozumiała. Ale że to bujdy powtarza pismo wydawane przez „Kolo AK” (!) — to już znacznie trudniej pojąć.

W jakim celu? By dowiedzieć bohaterstwa kobiety polskiej? Nie wymaga ono łaskawego potwierdzenia ze strony von dem Bacha.

Właśnie po co?

Znamienny głos „dołów”

W tymże numerze „Biuletynu Informacyjnego” znajdujemy niezwykle znamienny list otwarty, podpisany przez przewodniczącego (Włodz. Zapart) i sekretarza (Cz. Banacha) Kola AK w Penrhos. Przytaczamy jeden fragment listu:

„My — »doły« — pragniemy i datymy do brania udziału w życiu organizacyjnym wychodzącym z »dołów« — chcemy, by ta polska emigracja była naszym narodowym środowiskiem, byśmy NIE PO-TRZEBOWALI SIĘ KREPOWAĆ, że na-

„B.zon a” w Warszawie

Na ulicy Marszałkowskiej niedługo się Brytyjskie Centrum Informacji.

Zachęcono piękny ilustracją i wydawnictwami, wystawionymi w witrynie, jeden z moich przyjaciół wszedł, prosząc o materiały dotyczące W. Brytanii.

Wręczono mu je uprzejmie, dołączając codzienny biuletyn informacyjny, wydawany przez Wydział Prasowy Ambasady Amerykańskiej w Warszawie („USIS” — „United States Information Service of the American Embassy”).

Mój przyjaciel, człowiek politycznie



Mikołajczyk postanowił pisać pamiętnik. W związku z tym pewna amerykańska firma perfumeryjna zwróciła się do niego z propozycją zamieszczenia na okładce dzieła, reklamy swych brzytw. Rysownik nasz proponuje bezinteresownie powyższy projekt okładki.

ZAMIAST ŁODZI PODWODNYCH - WAGONY I MOSTY

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Zielona Góra, w grudniu
— Praca w dwóch halach Zaodrzańskich Zakładów Budowy Wagonów i Mostów w Zielonej Górze otaczana była podczas wojny wielką tajemnicą. Produkowano tam nie tylko części łodzi podwodnych — o powiada robotnik Andrzej Kmiec.

Andrzej Kmiec, urodzony w Poznaniu, został w r. 1902, jak wielu Polaków, przesiedlony do Niemiec i od r. 1943 pracował w Zakładach Zaodrzańskich.

Te hale tchną obecnie cmentarną ciszą i martwością. W pustkę hal wdziera się tylko syk palnika acetylenowego, tnącego niepotrzebnie nikomu żelazto w mniejsze części. Ołbrzymie kadłuby łodzi szczerzą swe niegroźne już szczeliny wyrzutni torpedowych. Przez rozsuwaną ścianę hali wędrowały ogniś gotowe części łodzi podwodnych, ważące około 20 tys. kg., na specjalnie szerokich platformach do Nowej Soli, a stamtąd spławiano je Odrą do Szczecina.

Te wszystkie pocięte kadłuby potworów podwodnych, które miały zapewnić Hitlerowi władzę nad światem, powędrują do naszych hut. A Zakłady Zaodrzańskie, uwolnione ostatecznie od wspomnień koszmarnych przeszłości, zyskują dwie hale, w których

rozwiązując się będzie produkcja pokojowa.

KTO ZWYCIĘŻY?

Nasz zakładowy „cicerone”, ob. Czerkawski, prowadzi nas z hali do hali. Hukowi pneumatycznych młotów towarzyszy szczyt obryzanych suwnic, których zębate szczelki z łatwością chwytają oddzielne części wagonów i konstrukcji mostów, przynosząc je z miejsca na miejsce.

— Tempo... tempo... tempo... — śpiewają maszyny.

— Tempo... tempo... tempo... — powtarzają skoordynowane, spokojne, lecz szybkie i sprawne ruchy rąk ludzkich.

Hale są bardzo wielkie, bardzo jasne i bardzo czyste. Na podłodze nie widać ani jednego okrawka żelaza. A przecież hale jaśnieją licznymi fontannami ognistych kuleczek, wykwitających spod palników acetylenowych.

— To nasza tajemnica — uśmiecha się najstarszy robotnik, 72-letni Michał Kowalkowski.

Ta sama czystość uderza w oczy i w biurach i w przedszkolu i w klubach i w świetlicy. Czystość i porządek panują niepodzielnie w Zakładach Zaodrzańskich.

— Od Nowego Roku rozpocznie się wysięg pracy między halą węglarek a halą konstrukcji mostów — mówi ob. Czerkawski.

Tempo pracy jest obecnie tak duże, że trudno sobie wyobrazić, aby można je było jeszcze zwiększyć.

— Można — uśmiechają się robotnicy.

Kto zwycięży w tym szlachetnym wysięgu — nie wiadomo. Tokarki, rewolwerówki, spawarki, frezarki i inne maszyny, których Zakłady liczą około 300, i tak nie odpoczywają ani na chwilę. Zarówno w hall węglarek, cystem, jak i w hall mostów. Nie odpoczywają również robotnicy, pracujący na dwie zmiany.

Te trzydzieści maszyn Niemcy wywieźli z Zakładów w roku 1945. Czerwona Armia przekazała im je.

nak dowieźć je do Rzeszy. Porozumiano po Ziemi Lubuskiej, zebrane rękami pionierskiej grupy robotników, wróciły do macierzystych hal w Zielonej Górze. Są one jednak — zdaniem robotników — przestarzałe i w około 70 proc. zużyte.

Stopniowo zastępują je nowe maszyny, bardziej nowoczesne.

W „SALONIE PIĘKNOŚCI”

Gdy wagony są już gotowe, wędrują z kolei do wykończalni — „salonu piękności”. Zakładów — gdzie otrzynują ostatni „zabieg”.

Ale „urode” swoją wagony zadowolają przede wszystkim maszynami. Bo mają je specjalne rozpryskiwacze. Na pisy na wagonach rozpryskują białą farbą na szablach również specjalne przyrządy. I dopiero lakierownie uszczelniają wyłazły ręce ludzkie.

— Trzech robotników musiało wymalować jeden wagon, a rozpryski-

wać z pomocą jednego człowieka namaluje w tym samym czasie trzy wagony — objaśnia nasz przewodnik.

Jeszcze jeden ostateczny postój w suszarni i wagon, cysterna, węglarka, czy lodownia, lśniący nowością, czystością i bardzo estetycznym, opuszcza Zakłady, aby rozpocząć swą codzienną pracę na Polskich Kolejach Państwowych.

Na ścianie w wykończalni przybita jest puszka, t.zw. „Skryzanka Pomysłów”. Kryje ona różne wynalazki pracowników i robotników zakładowych, jak ulepszenie produkcji, nowe sposoby oszczędności materiału, czasu itd. Już kilka drobnych, ale pożytecznych wynalazków dostarczała „Skryzankę”.

Kto wie, czy nie znajdzie się w niej pewnego dnia wynalazek epokowy, który wsławi imię wynalazcy i Zakładów Zaodrzańskich.

Stefania Ostńska

Habit nie czyni mnicha

Czy Biuro Cen ustali właściwy podział krawców na kategorie

Rzemieślnicy krawcy mają być, według projektu Biura Cen Min. Przemysłu podzieleni na 3 kategorie. Dla zasługujących już do poszczególnych kategorii krawców będzie ustalony cenik typowych usług krawieckich, obejmujący także przeróbki i poprawki. W myśl projektu w każdej z trzech kategorii będzie obowiązywać inna cena usług.

Co powinno decydować o tym, do której z trzech kategorii należy zaliczyć rzemieślnika? Nie ulega wątpliwości, że jedynie kwalifikacje, fachowość i jakość wykonawstwa wyrobów.

Je takie kryterium nie zostało zastosowane przez Biuro Cen wynika z memoriału, skierowanego do tej instytucji przez Ogólnopolski Komitet Cechów Włókienniczych.

DECYDUJE NIE TO CO POWINNO

W piśmie tym czytamy m. in.: „W związku z projektem zarządzenia Biura Cen o podziale krawiectwa na kategorie, decydować ma m. in.: urządzenie lokalu, zewnętrzny wygląd i miejsce położenia zakładu oraz ilość zatrudnionych w zakładzie pracowników, a nie tylko uzdolnienie fachowe i kwalifikacje prowadzącego warsztat”.

Ogólnopolski Komitet Cechów podkreśla, że sprawa ta była dwukrotnie już przedmiotem dyskusji na ogólnopolskich zjazdach cechów włókienniczych. Delegaci z całej Polski wyrazili jednomyślny pogląd, że nie urządzenie i zewnętrzny wygląd lokalu oraz miejsce położenia zakładu i nie ilość zatrudnionych, a tylko i wyłącznie poziom fachowości decydować powinien o zaszerogowaniu zakładu do odpowiedniej kategorii.

To stanowisko uzasadniają krawcy następująco:

PROJEKT PODZIAŁU DOGODNY DLA NIEFACHOWCÓW

„Warunki powojenne w Polsce stworzyły tego rodzaju sytuację, że najlepsi rzemieślnicy mają często swe warsztaty na poddaszach i w suterenach, w których nie mogą zatrudnić wielu osób i odwrotnie: wytworne i obszerne lokale zajmują nieraz niedostatecznie wykwalifikowani fachowcy bądź też element, który jest nastawiony nie na jakość, lecz na ilość — na duży zysk”.

Dlatego krawcy wyrażają obawę, aby właśnie przy podziale krawiectwa, projektowanym przez Biuro Cen, nie został uprzywilejowany element najmniej zasługujący na to, a więc najmniej fachowy, ale za to dysponujący

Chore nerki to zepsute filtry organizmu...

oddają one bowiem pecherzowi mocze, które przefiltrowane, powodując przez to zatrucie organizmu wskutek niewydalania zeń szkodliwych substancji. Zioła magistra Wolskiego „Urosa”, o właściwościach moczopęd-

nych i dezynfekcyjnych pobudzają nerki do prawidłowego działania. Stosując się je przy cierpieniach nerek, miedniczek nerkowych, pęcherza i wszelkich dolegliwościach dróg moczowych.

K. 12496-0

Wszystkie księgi na r. 1948

muszą uzyskać poświadczenie Urzędów Skarbowych

W r. 1948 zgodnie z zarządzeniem Min. Skarbu przedsiębiorstwa usługowe, których obroty w 1947 r. przekroczyły 2.400 tys. zł. powinny prowadzić uproszczone księgi handlowe. Obowiązek ten podlega także przedsiębiorstwu handlowemu, którego obrót w r. 1947 przekroczył sumę 8 mil. zł.

Przedsiębiorstwa handlowe, które osiągnęły niższe obroty w 1947 roku, prowadzić będą nadal zwykłe księgi podatkowe. Zarówno podatnicy, prowadzący księgi uproszczone, jak i podatnicy, powinni przedstawić nowe księgi

ki na r. 1948 do zaświadczenia (parafowania) właściwemu urzędowi skarbowemu (rewizyjnemu). Przy czym ostateczny termin przedłożenia ksiąg do parafowania upływa z końcem rb.

KTO NIE WALCZY

z gruźlicą

TEN OD NIEJ ginie!

Co dają nowe karty opałowe

Zwiększone przydziały węgla

W styczniu 1948 r. posiadacz karty żywnościowej i kat. otrzymując kartę opałową, która uprawniać będzie pracowników do pobierania o kwartał przydziałów opału. Co zyska posiadacz nowej karty opałowej?

Po pierwsze: regularne zaopatrzenie w kopalnię, następnie: wyższe od do-

tychczasowych, przynajmniej o 50% normy przydziałowe. Przypuszczalnie norma ta będzie wahać się w granicach 400 kg. kwartałnie. Karta opałowa gwarantuje nadto bardziej sprawiedliwy rozdział opału. Osoby samotne, nieuprawnione do wspomnianych kart otrzymywać będą połowę przydziału pracownika obciążonego rodziną.

Również osoby, zamieszkałe w lokalach o centralnym ogrzewaniu otrzymywać będą oprócz koksu, przeznaczanego dla administracji domu dla celów ogrzewania centralnego, przydział węgla dla celów kuchennych w wysokości przydziałów pracowników samotnych.

Zniknie też dzięki karcie opałowej uprzywilejowanie pracowników, korzystających z t. zw. deputatów, otrzymujących na podstawie umów zbiorowych. Pracownicy ci korzystali często z podwójnych przydziałów: poprzez instytucję i poprzez kartę żywnościową. Te kategorie pracowników obecnie karty opałowej nie otrzymają. (15)

Świąteczne paczki P. C. H.

Reprezentacyjny Sklep Państwowego Przemysłu Spożywczego w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 16/18 celem udostępnienia szerokim masom konsumentów nabycia dobrego i taniego towaru bezpośrednio wg jednolitych cen opartych na ściślejszej kalkulacji fabrycznej, rozpoczął sprzedaż paczek świątecznych. Każda paczka zawiera: 4,8 najprzedniejszej maki, bakalie, kawę ziarnistą, konserwy i inne artykuły spożywcze.

Cena reklamowa zł. 1000 za paczkę.

Dokładny spis zawartości paczek do obejrzenia na miejscu.

Przy sklepach pijalnia wina i bar kawowy. 13367-1

Koniec partyzantki budowlanej

Oprócz kar pieniężnych — areszt

W dn. 5 b. m. Ministerstwo Odbudowy wystąpiło do Min. Administracji Publicznej z wnioskiem o podwyższenie kar za samowolę budowlaną. Kary były dotychczas za niskie, sięgały jedynie do 15.000 zł.

Obecnie, na podstawie art. 399 prawa budowlanego, zastosowane będą nie tylko wysokie kary pieniężne, lecz i bezwzględny areszt.

Wobec żywego ustosunkowania się Min. Admin. Publ. do tego słusznego wniosku, niebawem opublikowane będzie zarządzenie w tej mierze.

Przy okazji warto przypomnieć, że nie tylko prywatni posiadacze placów i nieruchomości, lecz i niektóre instytucje państwowe budują z pominięciem art. 356 Prawa Budowlanego, to jest nie składając projektów do zaopiniowania Inspekcji Budowlanej. Wprawdzie projekty państwowej budowl-

zawierają Min. Odbudowy, czyni to jednak na wniosek Inspekcji i z jej opinią. Poza budowlami, zatwierdzonymi przez wiceprezidenta resortu, inż. Jaszcuka, wszystkie inne muszą być zatwierdzone przez Inspekcję Budowlaną.

Wiele wynika się jednak spod wszelkiej kontroli. Wnoszone są wielkie bu dowle z pogwałceniem zaleceń Zarządu Miejskiego, czasem nawet z pominięciem wydz. Urbanistyk BOS. Gdy rzeczoznawca Inspekcji Budowlanej chce dokonać kontroli technicznej, straż nie wpuszcza go na miejsce budowy.

Miasto nie jest dzunglą, w której można by robić, co się podoba. Ten rodzaj samowoli jest zaprzeczeniem planowej gospodarki Państwa i winien być co rychlej zlikwidowany w drodze rozporządzenia prezesa Rady Ministrów. (wr)



Obóz pracy

za przestępstwa podatkowe

Na 5 mies. obozu pracy skazany został współwłaściciel i kierownik firmy Tow. Robót Elektrycznych w Warszawie — Jerzy Gęchowicki, inż. elektryk, który ukrył przed wymiarem podatku dochodowego od uposażeń sumy wypłacone poza listami płac.

Właściciel warsztatów samochodowych we Wrocławiu — Edward Witkowski — za prowadzenie przedsiębiorstwa bez uprawnień handlowych i fałszowanie rachunków, skazany został na rok obozu pracy. Komisja Specjalna zarządziła u Witkowskiego konfiskatę 4 samochodów na rzecz Skarbu Państwa.

„Kreishauptman“ Rupprecht skazany na 15 lat

Przebiegliści człowieczeństwa uratowali go od stryczka

W Sądzie Okręgowym w Warszawie zapadł wyrok w procesie Hermana Rupprechta, niemieckiego starosty na terenie powiatu warszawskiego i radzimińskiego.

Sąd skazał „Kreishauptmana” Rupprechta: za udział w NSDAP na 6 lat więzienia, za udział w eksterminacji ludności polskiej na 10 lat więzienia. 15 lat więzienia orzekł Sąd w stosunku do Rupprechta za kierowanie Polaków do Niemiec na roboty, nakładanie kontrybucji, wysadzenie pomnika Kościuszki w Otwocku, osobisty udział w selekcji Żydów, nakładanie nadmier-

nych kontyngentów oraz za organizację obozu w Pruszkowie.

Jako łączną karę Sąd wymierzył Rupprechtowi karę 15 lat więzienia.

W uzasadnieniu wyroku, sędzia Wydz. Specjalnego Zbikowski stwierdził, że za te czyny kodeks przewiduje karę śmierci. W pierwszych jednak latach okupacji oskarżony przejawiał odruchy człowieczeństwa. Były wypadek, że pomagał Polakom przez zwiększanie przydziałów dla Rady Głównej Opiekuńczej. Poza tym Rupprecht pomagał ludności polskiej przy ukrywaniu zabytków wilanowskich. (cz)



Hum. Marii Erhardt

19)

Miesiąc miodowy minął. Młoda pani doktorowa zaczyna się nudzić. Kłósego dnia doktor Dolan w swym biurze odbiera telefon. Dzwoni pani Jitka: proszę, by przyszedł do kawiarni. Dolan obiecuje przyjść, ale odnosi wrażenie, że — między nimi coś się wzięło, coś rdzewieje.

Zaniepokojony i niecierpliwiony pośpieszył się z pracą i przed szóstą wyruszył do kawiarni. I tu czekała go niespodzianka. Z panią Jitką siedział doktor Raj. Opowiadała coś, robiła miny, jak to on, raz zbliżowane, raz patetyczne. Siedzieli przy małym stoliku z boku przy oknie. Doktor Raj ma zawsze dosyć czasu, widocznie znów dziś nie miał żadnego klienta. Zresztą zostawił w biurze sekretarkę, i gdyby było co pilnego — zatelefonuje.

Pani Jitka była rozbawiona. Ten gaduła rozmawiał ją i rozerwał. Był zdania, że z kobietą trzeba mówić o kobietach, tak, jak z aktorkami o teatrze, z literatami o książkach, z automobilistami o maszynach, zawsze autorytatywnie, zawsze ostro podkreślając swoje negatywne stanowisko, wychodząc z założenia, że tylko opozycjonista może być uważany za oryginalnego.

W tym wszystkim był tylko ten błąd, że dr Raj często zabierał głos niefachowo i banalnie; nie znał się na wszystkim, tak, jak to chciał w ludzi mówić, ale jeżeli politykę przytaczał go na głupstwach, jeżeli literat z uśmiechem pobłażania słuchał jego wywodów, a aktor poirytowany nazwał go głupcem — o kobietach mógł doktor gadać dowolnie. Na wszystko dostawał w odpowiedzi kaskadę śmiechu, gest podniecający żartobliwą próbę obrony, albo poprostu kapitulację. Dr Raj odkrył właśnie wielką prawdę i oznajmił ją z całą powagą pani Jitce:

— Wszystkie kobiety są wiariolomane — droga pani — i dlatego się nie żenię. Wystarczy mi, że moi koledzy są żonaci...

— Wszystkie kobiety? przekomarzała się niedowierzająco pani Jitka. Doktor Raj był również gentlemanem.

— Oo!... podniósł rękę z emfazą, — madame, o obecnych się nie mówi!

Doktor Dolan usłyszał ten urywek rozmowy, zanim go zauważyli. Zalało go nieprzyjemne uczucie, jak gdyby coś tu nie było w porządku. Jitka mu jakoś nie pasowała do tego środowiska i do tej rozmowy.

To też, nie mogąc opanować swego wzburzenia, że Jitka tak samodzielnie lata po kawiarniach i to w dodatku z Rajem, wpadł na niego pełen ironicznej złośliwości.

— Skąd ty bierzesz czas na wysiadywanie po kawiarniach? Przypuszczam, że wobec tej licznej klienteli jesteś zajęty co najmniej do północy!

— Patrzcie, patrzcie konkurencja! — odbił atak dr Raj. — A ty urzędujesz od rana, co? Zazdrościsz mi chwili wytchnienia. A w dodatku zastępuję cię bezpłatnie, gdy ty zaniebdujesz swoją żonczkę.

— Co za czarna niewdzięczność! — Gadulstwo dr Raju nie miało końca. Zdanie rodzicie następne zdanie, słowa wyskakiwały ze słów. Jak gdyby dr Raj upajał się dźwiękiem swego głosu, jakby go własny głos inspirował do dalszego krasowstwa. Im więcej mówił, tym większej chęci nabierał do gadania.

Dr Dolan z trudem znalazł miejsce dla swego krzesła przy stoliku tych dwojga i szybko wypisnął kawę, zapłacił i chciał uciekać. Widocznie czuł się tu nieswojo, a może chciał zostać czymś przed sam na sam z panią Jitką? Doktor Raj był niedomyślny, jak każdy, kto zapatrzyony w siebie, przysłuchuje się z lubością własnym słowom i nie czuł, że tu przeszkadza. Zresztą przeszkadzał tylko dr Dolanowi. Pani Jitka bowiem była znakomicie, czuła, że wszystkie wysiłki Raju mają tylko jeden cel: podobać się i imponować jej.

Wkrótce potem młodzi małżonkowie opuścili kawiarnię i jadąc do domu, mogliem łatwo odtworzyć rozmowę u Manesa, bowiem doktor Dolan nagle zasypał panią Jitkę wyśmiewkami, kończąc poirytowanym pytaniem:

— Co to był w ogóle za pomysł, żeby samej wiończyć się po kawiarniach? To jest zajęcie dla starych i znudzonych żon!

— Stara nie jestem, ale nudzę się dostatecznie! przerwała mu energicznie pani Jitka

— Ale to nie wypada! — krzyknął. Nie życzę sobie tego! I wreszcie wybuchnął, rozdrażniony sprawą zasadniczą. — I w dodatku siedzisz tam z tym idiotą, igrasem, gadułą!

Ale pani Jitka miała po swej mamie zdolności w języcku:

— Na to, żeby cię zastąpić w kancelarii w czasie urlopu, nie był za głupi, ale teraz, kiedy ci niepotrzebny — to jest idiota. Cóż w tym zresztą złego, że się do mnie przysiadł? W całej kawiarni był to jeden jedyny znajomy!

Doktor Dolan nie mógł nie przyznać racji. Był wściekły, że przegrywa, ale jeszcze bardziej go irytowało, że pani Jitka się nie dała. Walczyła i potrafiła się obronić. Mego pana zalewała fala wściekłości, uwaga przy prowadzeniu mnie była zachwiana, mieliśmy szczęście, że bez wypadku dojechalismy do domu. Nie trudno wpaść na coś, kiedy kierowca kłóci się z pasażerem.

Już mnie postawili w garażu, a jeszcze w głosach ich wrzało rozdrażnienie.

Widocznie doktor Dolan chciałby panią Jitkę mieć tylko dla siebie, był szalenie zazdrosny, kiedy z kim rozmawiała, czy potańczyła (na przykład w Lubiczowicach). Ale przywiązać ją do siebie jakąś wspólną pracą, czy znaleźć jej zajęcie w domu — tego nie potrafił. I co tu robić?

Prawdopodobnie pani Jitka szepnęła coś swej mamie, może jej o tym napisała, może poskarżyła się, kiedyśmy pewnej niedzieli zajęli do Tabora. Trzeba ją zrozumieć: młodziutka żona, która czuje się obco w nowym środowisku i tęskni trochę do swego dawnego domu. Ale możliwe, że jej mama sama się czegoś domyśliła, ostatecznie miała niezły wdech i oko na tego rodzaju sprawy. W całej, licznej rodzinie nie uszło jej uwagi. Jakże więc nie wyczułaby nieporozumień w małżeństwie własnej córki?

Ni stąd ni zowąd postanowiła pojechać z nimi do Pragi. Zagrała to świetnie i nikomu na myśl nie przyszło, że mogłaby istnieć inna przyczyna, niż ta, którą podała, wolając rozradowana:

— Świetnie się składa. Właśnie wybierałam się do Pragi po sprawunki. Zabierzcie mnie ze sobą. Przynajmniej oszczędzę na bilecie. (Oszczędna była bardzo, czasem aż za bardzo!)

— A co będziesz robić w Pradze, mamó? — spytała pani Jitka trochę zaskoczona.

— Zmieszczę się chyba u was, prawda? A co będę robić? Zobaczysz! Mam dużo różnych spraw! —

— Ale to nie wypada! — krzyknął. Nie życzę sobie tego! I wreszcie wybuchnął, rozdrażniony sprawą zasadniczą. — I w dodatku siedzisz tam z tym idiotą, igrasem, gadułą!

Ale pani Jitka miała po swej mamie zdolności w języcku: — Na to, żeby cię zastąpić w kancelarii w czasie urlopu, nie był za głupi, ale teraz, kiedy ci niepotrzebny — to jest idiota. Cóż w tym zresztą złego, że się do mnie przysiadł? W całej kawiarni był to jeden jedyny znajomy!

Doktor Dolan nie mógł nie przyznać racji. Był wściekły, że przegrywa, ale jeszcze bardziej go irytowało, że pani Jitka się nie dała. Walczyła i potrafiła się obronić. Mego pana zalewała fala wściekłości, uwaga przy prowadzeniu mnie była zachwiana, mieliśmy szczęście, że bez wypadku dojechalismy do domu. Nie trudno wpaść na coś, kiedy kierowca kłóci się z pasażerem.

Już mnie postawili w garażu, a jeszcze w głosach ich wrzało rozdrażnienie.

Widocznie doktor Dolan chciałby panią Jitkę mieć tylko dla siebie, był szalenie zazdrosny, kiedy z kim rozmawiała, czy potańczyła (na przykład w Lubiczowicach). Ale przywiązać ją do siebie jakąś wspólną pracą, czy znaleźć jej zajęcie w domu — tego nie potrafił. I co tu robić?

Prawdopodobnie pani Jitka szepnęła coś swej mamie, może jej o tym napisała, może poskarżyła się, kiedyśmy pewnej niedzieli zajęli do Tabora. Trzeba ją zrozumieć: młodziutka żona, która czuje się obco w nowym środowisku i tęskni trochę do swego dawnego domu. Ale możliwe, że jej mama sama się czegoś domyśliła, ostatecznie miała niezły wdech i oko na tego rodzaju sprawy. W całej, licznej rodzinie nie uszło jej uwagi. Jakże więc nie wyczułaby nieporozumień w małżeństwie własnej córki?

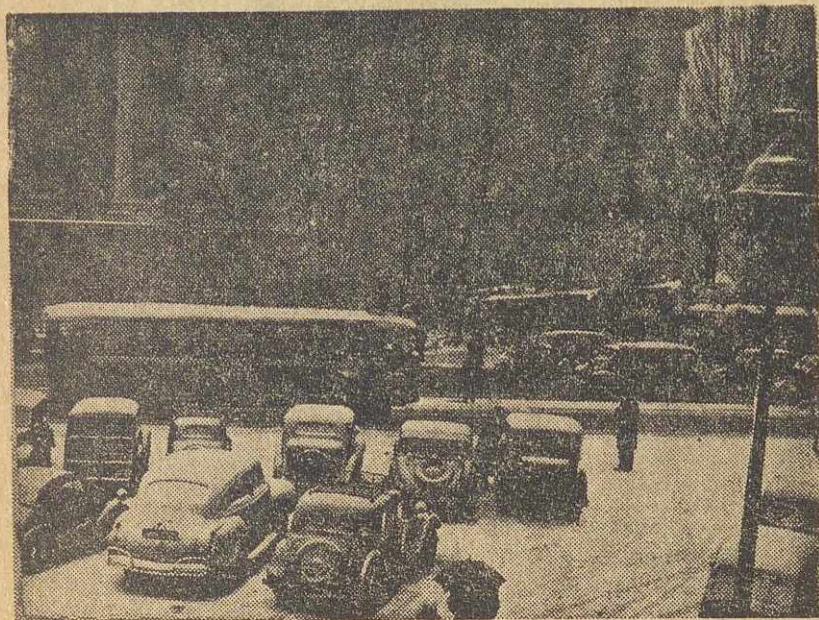
Ni stąd ni zowąd postanowiła pojechać z nimi do Pragi. Zagrała to świetnie i nikomu na myśl nie przyszło, że mogłaby istnieć inna przyczyna, niż ta, którą podała, wolając rozradowana:

— Świetnie się składa. Właśnie wybierałam się do Pragi po sprawunki. Zabierzcie mnie ze sobą. Przynajmniej oszczędzę na bilecie. (Oszczędna była bardzo, czasem aż za bardzo!)

— A co będziesz robić w Pradze, mamó? — spytała pani Jitka trochę zaskoczona.

— Zmieszczę się chyba u was, prawda? A co będę robić? Zobaczysz! Mam dużo różnych spraw! —

(D. c. n.)



W „stolicy świata” — Paryżu ruch uliczny był zawsze bardzo ożywiony. Po wojnie nie doszedł jeszcze do normy, ale samochody jeżdżą tam kilkoma rzędami. Na zdjęciu widzimy fragment Paryża z kościołem św. Magdaleny. (Do art. obok).

Św. Mikołaj wśród dzieci w Prezydium Rady Ministrów

Drogi nóżkami dzieciarnia, by nie pośliznąć się na kamiennych płytach posadzki... Idzie — idzie w górę po szerokich schodach i staje, jak w pałacu z bajki: pod malachitowymi kolumnami w ulewie światła. Pod kolumnami leżą puszyste dywany; na skinięciu harcerek 362 małych gości państwa premierostwa siada po turecku wokół sali Kolumnowej Prezydium Rady Ministrów.

CI, CO NIE BĘDĄ MIELI WŁASNEJ CHOINKI

Są to sieroty z zakładów opiekuńczych, z Domu Dziecka w Otwocku; dzieci najuboższych rodzin, pozostających pod opieką Ośrodków Współdziałania Społecznego. Organizator-

ka i gospodynią tradycyjnej Gwiazdki jest małżonka premiera, Nina Andrycz-Cyrankiewiczowa, a pomocnikami jej — bracia harcerek.

W zatłoczonej sali pozo- staje zaledwie tyle miejsca pod ście- ną, by ustawić fotele dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Bolesława Bierut, który zasiada w otoczeniu dwu wicepremierów: Gomułki i Korzyckiego oraz ministrów Bermana i Rusinka. Honoru domu czynią państwo premierostwa.

Nastroj jest tak miły, że zarówno mali, jak i dorośli goście bezustannie uśmiechają się do siebie, a min. Rusinek nie może się powstrzymać od pochwylenia na kolana jakiegoś brzdąka.

Gdzie są dzieci, tam jest Ładost i Małkowski. Ładost nie tylko opowiada przebiegłą historię „o rze- pie, co się uciepił psiego ogona”, ale zabawia się w sfinans, zadając obec- nym zagadki. Tem rozładuje uro- czysty nastrój do reszty.

TRZEBA LUBIĆ TRAN

Pod harcerskiej „Pastorałce” z szop- ką i rojem aniołów, po siarczystym „zbójnickim” zespole Domu Wojska Polskiego, odtańczonym przy dźwię- kach orkiestry wojskowej, po pięk- nie odpiewanych przez chór kole- dach ukazał się św. Mikołaj z różgą i... przestrogami. (Ach ten tran!). Nikt go się, oczywiście, nie bał, bo wszystkie dzieci są grzeczne, zasłuży- ły nie na różgę, lecz na dary przy- wiezione na wózkach przez aniołki.

Nadzwigał się znowy święty, co nie miara. Obdarzył dzieci nie tylko wspaniałą choinką, lecz każdemu przyniósł dwie paczki: w jednej zna- lazi się swetek, pończochy i książ- czeczka, w drugiej cukierki. Dzieci ślicznie dziękowały za dary i dekla- mowały tak wzruszająco, że dwa sym- boliczne serca, ofiarowane Gospoda- rzom, były tylko widomym symbo- lem życzyn, jakie z małych serdu- szek spłynęły ku ofiarodawcom. Nie zapomniano pięknie dygnąć przed Panem Prezydentem i podziękować mu za przybycie w tak trudnej przed- świętecznej porze.

„Kochane pociechy”, jak je na- zwał św. Mikołaj-Małkowski, dosko-



Placówki służby zdrowia w akcji Pomocy Zimowej

W ramach akcji pomocy zimowej poszczególne jednostki Służby Zdro- wa (przychodnie, ośrodki zdrowia) współpracować będą z terenowymi Komitetami Pomocy Zimowej przez udzielanie bezpłatnych porad i po- mocy lekarskiej osobom, kierowanym przez wspomniane komitety, do dnia 31 marca 1948 r.

Projekty dekretów państwowych uchwała Komisja Administracji i Bezpieczeństwa

17 b.m. obradowała w Sejmie pod przewodnictwem pos. Jodłowskiego (SD) Komisja Administracji i Bezpie- czeństwa.

Porządek dzienny obejmował spra- wozdanie z prac nad dekretami. De- krety zostały przez Komisję przyjęte.

Jako sprawozdawcy poszczególnych dekretów na plenum Sejmu zostali wyznaczeni następujący posłowie:

Nowe złoża naftowe

Dział poszukiwań naftowych Cen- tralnego Zarz. Przemysłu Paliw Płyn- nych znów odkrył nowe złoża naftowe i gazów ziemnych.

Obrzyliśmy ilości gazu nawiercono w województwie pod Iwonizem do- wierzono się śladów ropy naftowej.

W roku przyszłym przeprowadzone zostaną nowe wiercenia próbne.

Kulisiwicz (SL) — dekret o pomocy sąsiedzieli w rolnictwie; pos. Jodłowski (SD) — dekret o dopuszczalności rehabilitacji osób, które były zatrud- nione w czasie okupacji niemieckiej w policji państwowej i straży więzien- nej; pos. Bocheński (Klub Kat.-Spol.) — dekret o zmianie organizacji sta- tystyki państwowej i o Głównym Urzędzie Statystycznym; pos. Jodłowski (SD) — dekrety: o obywatelstwie Państwa Polskiego osób narodowości polskiej, zamieszkałych na obszarze b. Wolnego m. Gdańska i o zmianie i ustalaniu imion i nazwisk.

Stypendia dla młodzieży partyzanckiej i powstańczej

Zarz. Gł. Zw. Walki Zbrojnej o Wolność i Demokrację, w myśl po- stanowień zjazdu delegatów związku, rozszerzył akcję stypendialną na rok

Gdy zbliżają się święta...

PRZED WYSTAWAMI PARYŻA

Paryż, w grudniu

W tym roku zima wcześniej zawiła do Paryża. Mrozy dochodzą do 7 stopni. Śnieg pokrył grubą warstwą dachy i ulice. Dnie są szare i pochmurne a wieczory przypominają wojenny okres zaciemnień. Latarnie uliczne stoją śle- pe, a przez okna żadnego światła nie widać. Można by przypuszczać, że do- my w niektórych dzielnicach są niezamieszkałe. W magazynach i sklepach tańczą migotliwe płomyki świec. Zle- oświetlone wystawy nie wzbudzają za- interesowania.

Na skrzyżowaniach ulic widzi się po- licję w hełmach stalowych. Bojowe u- mundurowanie zostało wprowadzone w okresie strajków, dla ułatwienia pa- cyfikacji niezadowolonych robotników Premier Schuman poczynił wprawdzie daleko idące obietnice, lecz z góry wie- dział, że słowa nie dotrzyma, niektó- rych zarządzeń w ogóle nie cofnął. Me- talowe hełmy pozostały nadal w Pary- żu, jako symbol niemości rządów.

CIEMNO NA ULICACH — CIEMNO W MIESZKANIU

Mimo śniegu i mrozu ludzie wolnym krokiem wracają z pracy do domu.

(Korespondencja własna)

Prawie każdy niesie swą dzienną rację chleba i wiadomości w postaci jedno- stronicowej gazety. Czytać ją będą przy średniowiecznym ogarku. Paryskie świece zastępują obecnie mieszkań- com prąd elektryczny a niejednokrot- nie i węgiel. Dlatego też do domu nikt się nie śpieszy.

Pod nogami leży jeszcze duża ilość zamrożonych odpadków — pozosta- łość po kilkutygodniowym strajku pra- cowników zakładów oczyszczania mi- asta.

Na wielkich bulwarach odczuwa się już nastroj przedświąteczny. Mimo, że wszyscy turyści zagraniczni uciekli ze stolicy Francji w okresie strajków, ka-

wiarnie i restauracje są zatłoczone. I tu dyskutuje się tylko na polityczne te- maty, lecz już zupełnie innym tonem, niż w dzielnicach robotniczych. Wysta- wy wielkich magazynów błyszczą bo- gactwem, kontrastując ze sklepikami dzielnic robotniczych, gdzie sprzedaw- ca z miną aptekarza rozdziela w home opatycznych dawkach żywność na kartki.

Tłumy pielgrzymów defilują przed wielkimi wystawami, przystrojonymi z okazji zbliżających się świąt. Sztuczny śnieg dyskretnie pokrywa etykiety z cenami, aby nie raziły oczu patrzy- cych. Dzieci z okrzykami zachwytu ciągną za ręce rodziców do wystaw z pięknymi zabawkami, których cena je-

dnak odstrasza je wielką ilością ko- ścowych zer.

Myśl starszych zaprzęgnięta jest nie choinką i świętym Mikołajem, ale zwy- kłym czarnym węglem kamiennym, bez którego cała rodzina marznąć bę- dzie w wieczór wigilijny.

DUSZA PARYŻA — W DZIELNICY ROBOTNICZEJ

W dzielnicach robotniczych panuje duży ruch. Grupy robotników prowa- dzą ożywioną dyskusję — wszystkie na- jeden i ten sam temat: podwyżka płac. Przed sklepami kolejki. Ludzie stoją szeregiem, tupiąc nogami dla rozgrze- wania. Przed piekarniami, przy straganach z kartoflami i przy sklepach z włośc- czyną — ta sama publiczność. Pary- skie gospodynie z koszykami mówią o ciężkich czasach i o trudnościach zwi- ązania końca z końcem.

Mężowie w tym samym czasie przy wodnistej czarnej kawie, lub szklance cierpkiego wina debatują w małym „bi- stro” o przeżywanym kryzysie i prze- życiach ostatniego strajku. Gorącym pragnieniem mas francuskich jest po- wrót do normalnych warunków życia i zabezpieczenie wolności. Są to jedyne życzenia światowe, jakie wzajemnie składają sobie w obliczu zbliżającej się Gwiazdki wszyscy pracujący Paryża- nie. GEO

Naród żydowski wyraża Polsce wdzięczność za poparcie w sprawie podziału Palestyny

W hotelu „Polonia” w Warszawie odbyła się konferencja prasowa, na której członek Egzekutywy Agencji Żydowskiej p. S. Z. Schragai zapo- znał zebranych z sytuacją jaka wy- tworzyła się w Palestynie po za- padnięciu uchwały ONZ o utworzeniu państwa żydowskiego.

Mówca wyraził podziękowanie za przychylne stanowisko Polski wzglę- dem sprawy żydowskiej na terenie międzynarodowym.

— Przed narodem żydowskim płe- trzyć się jeszcze będzie wiele trud- ności zanim państwo żydowskie po- stanie — powiedział — Naród ży-

dowski jednak da sobie z nimi radę.

P. Schragai wyraził przekonanie, że państwa, które poparły sprawę żydowską na terenie międzynarodo- wym z pewnością udzieli jej w dal- szym ciągu poparcia jeśli zajdzie ku temu potrzeba. (mg)

»Po czyjej stronie stoicie?»

Wymiana listów między pisarzami Szwecji i Zw. Radzieckiego

Związek Pisarzy Radzieckich otrzy- mał deklarację, podpisaną przez 34 znanych pisarzy szwedzkich, treści następującej:

„Z radością obserwujemy osiągnię- cia Waszego kraju w zakresie rozwo- ju szkolnictwa i w dążeniu do upo- wszechnienia kultury wśród najszer- szych mas społeczeństwa. Uważamy, iż nawiązanie kontaktów kultural- nych między narodami Europy za- chodniej a narodami Związku Radzie- ckiego, oraz rozwój współpracy arty- stycznej tych narodów, utrzymanej w duchu wzajemnego zrozumienia wal- nie przysłuży się sprawom pokoju i postępu.”

Pisarze radzieccy w odpowiedzi na deklarację wysłali do pisarzy szwedzkich pismo następujące:

„Wierzymy, iż współpraca kultural- na między narodami przysłuży się

Produkcja „setek”

Z początkiem przyszłego roku nasz przemysł motoryzacyjny przystąpi do seryjnej produkcji motocykli „Sokol 125” o ramie rurowej i „S.H.L. 125” o ramie prasowanej.

„Sokol” waży 75 kg., „S.H.L.” — 85 kg.

Oby odnalazły rodziców

Lista polskich dzieci odnalezionych w Niemczech i poszukujących rodzin

Rozpoczynamy ogłaszanie spisu dzie- ci polskich i polskiego pochodzenia, od- nalezionych na terenie Niemiec. Do na- zwisk dołączone są wszystkie uzyskane wiadomości, mogące ułatwić przywró- cenie tych dzieci rodzinom. Warun- kiem powrotu tych dzieci do Polski są śle przestrzegane przez władze stref okupacyjnych, jest odnalezienie w kra- ju bliższej i dalszej rodziny podanych w tym spisie dzieci.

Oby ogłoszenie tej listy przyczyniło się do przywrócenia Polsce możliwie największej ilości młodych obywateli.

1. BARSKA URSZULA — ur. 28.VII. 1928 r. Katowice, im. rodz. Maria.
2. BARANOWSKA WŁADYSŁAWA — ur. 3.VI. 1929 r. w Bolaje, woj. Wilno, im. rodz. Ludwik Stanisława, z d. Cipilowska, rodzice zamieszkiwali dawniej: Bolaje — Postawy, woj. Wil- no.
3. BEDNAREK HELENA — ur. 15.III. 1929 r. w Kaliszu, woj. Łódź, im. rodz. Ignacy, Franciszka. Ojciec zame- szkiwał dawniej: Godziesz Mała, pow. Kalisz.
4. BENIEK ZOFIA.
5. BISKUP ADELAIDA — ur. I.IV. 1942 r. im. rodz. Enka, matka zamiesz- kiwała dawniej: Schwelnditz.
6. BLASZAK WŁADYSŁAW — ur. 8.VI. 1934 r.
7. BLASZAK KAZIMIERZ — ur. IX. 1939 r.
8. BLASZAK ANNA — ur. IX. 1941 r.
9. BOGUS MARIA-ANNA — ur. 10. VII. 1933 r. im. rodz. Jan, Bronisława, rodzice zamieszkiwali dawniej: Kopa- lin.
10. ROZANOWSKI WIKTOR — ur. 19.I. 1931 r. w Łodzi, im. rodz. Zy- gmunt, Helena. Rodzice zamieszkiwali dawniej: Łódź ul. Gdańska Nr. 46.

Jedyny w Europie pociąg - roentgen wyrusza do walki z gruźlicą wśród polskich kolejarzy

Na 19-stym peronie Dworca Głównego w Warszawie zatrzymał się nie- zwykły pociąg. Skład jego stanowią tylko dwa wagony. Jeden z nich zawiera skromnie urządzone miesz- kanie z małą pracownią, drugiego wnętrze o wartości ok. 4 mil. zł. stanowi kompletne urządzenie przy- chodni rentgenologicznej.

Ten specjalny pociąg jest pierw- szą tego rodzaju sanitarną kolumną lotną, którą Ministerstwo Komunika- cji wypuszcza na szlaki kolejowe — w styczniu, a której zadaniem będzie przeprowadzanie badań stanu płuc pracowników kolejowych.

W dniu 19 b. m. odbyło się na Dworcu Głównym w Warszawie prze- kazanie tej kompletnej stacji rent- genologicznej Ministerstwu Komunika- cji. Zespół składa się z dwu wa- gonów pulmanowskich i został zmon- towany przez główne warsztaty kole- jowe w Poznaniu. Aparaturę Rent- gena produkcji angielskiej dostar- czyło Ministerstwo Zdrowia.

PRACA WARSZTATÓW POZNAŃSKICH

Przeglądając się dwu pięknie od- nowionym, wyswieżonym pulmanom

nikt nie przypuszczałby że jeszcze nie całe trzy miesiące temu stanowi- ły one nędzne szkielety, wypalone i rozbite. Dziś, jako pierwsza w Pol- sce i w Europie stacja rentgenolo- giczna na szynach, świadczy o nie- zawodnej sprawności rąk dzielnych warsztatowców kolejowych.

Na uroczystość przekazania do użytku ruchomej, kolejowej przy- chodni przybył minister Komunika- cji inż. Rabanowski, wiceminister zdrowia dr. Kożusznik, dyrektor warszawskiej DOKP inż. Buzun i przedstawiciele kolejowej służby sanitarnej.

W imieniu poznańskiej dyrekcji kolejowej przekazał ministrowi ko- munikacji wagonową stację rentge- nologiczną inż. Stodolski.

W czasie zwiedzania stacji wyja- śnień udzielał dr. Aleksander Schrei- ber, specjalista w dziedzinie ma- loobrazkowych aparatów i urządzeń rentgenologicznych, pracujący w swym zawodzie od przeszło 18 lat. W okresie okupacji dr. Schreiber, przy pomocy specjalnego, przez sie- bie dobieranego polskiego zespołu technicznego zmontował w Pruszkach podobne dwa zespoły kolejowe- wych kolumn rentgenologicznych. Oba zespoły w czasie późniejszej ucieczki okupantów zostały zabo- wane, tak że dziś nie wiadomo, gdzie się znajdują.

350 BADANYCH W CIĄGU GODZINY

Pierwszy zmontowany po wojnie zespół przychodni wagonowej wy-

18 miliardów na pomoc dla gospodarstw chłopskich

Pomoc Państwa dla gospodarstw chłopskich przekroczyła w b.r. kwotę 18 miliardów zł. Same kredyty i do- tacje na zakup inwentarza żywego wynoszą 6.857 mil. zł. na akcję siew- ną ponad 2.700 mil. zł. zabudowa wsi 2,5 miliarda zł. krótkoterminowe po- życzki bankowe — 2,5 miliarda zł. na przebudowę ustroju rolnego — ok. 1.100 mil. zł. Poza tym na likwidac- je odlogów, zakup nawozów sztucz- nych, traktorów oraz inne potrzeby gospodarstw chłopskich pomoc Pa- ństwa wyraża się cyfrą ok. 2.700 mil. złotych.

Nabytce choinki wymaga też dużego trudu. Trzeba wybrać ładną, no i tanią.

CORAZ



Piękne, mieniące się różnymi kolo- rami „bomby” choinkowe przyciągają oczy przechodniów. Wielu z nich przy- staje — chętnie by nabyli, lecz za dro- gie.

BLIŻEJ



Na klientów czeka także przepiękna długich łańcuchów. W tym roku towar ten „nie chwycił”. Taniec i estetycz- niejsze są łańcuchy własnej roboty. Wcześniej, spędzone nad ich wykona- niem, dają również dużo zadowolenia.

Z KRAJU

(Obsługa własna)

355 TYS. ZŁ. NA WALKĘ Z NIERZĄDEM

Jelenia Góra. Do uchwalonego przez MRN w Jeleniej Górze prelimitarza budżetowego na rok 1948 wstawiono nowy punkt: walka z nierządem. Na walkę ze uchwalono wydatki w sumie równej 355 tys. zł.

WIELOKROJNY STUFONOWY DŹWIG

Szczeciński Stufonowy dźwig, który za- tonął przed kilku dniami, został wydo- bawny już z dna Odry przez holownik

rzeczny „Ślązak”. Przy stoczni „Wul- kan” ukończono wydobywanie doku pływającego, który został zatopiony przez Niemców. Dok wymaga dużego remontu.

60 APTECZEK DLA WSI WYBRZEŻA

Gdynia. Inspektorat Kobiecej Woj. Zarządu Samopomocy Chłopskiej otr-zymał 60 apteczek do rozprowadze- nia dla wsi w województwie. Z ilości tej 10 apteczek otrzymano ze Szwedz- kiego Czerwonego Krzyża, 50 zaś z PCK.

SWIADKOWIE JEHOWY inspirowani z Ameryki szerzą ruch sekciarski w naszym województwie

Nie tak dawno rozdawano przechodniom na ulicach Olsztyna ulotkę o mającym się odbyć odczycie publicznym na temat, którego treść ujęta została w słowach:

„Rząd światowy nastąpi — z komentarzem: „Tak, nawet już od szeregu lat. Posłuchaj dowodu i do trzymaj kroku z postępem czasu”. U dotu widniał dopisek: „Upamiętniając zaprasza świadków Jehowy”.

Zauważmy bardzo, że nie byliśmy na tym odczycie, o którym wiemy tyle tylko, co opiewa umieszczony po drugiej stronie zaproszenia tekst ulotki. Cytujemy z niego parę ciekawych ustępów. Brzmiały one, jak zapowiedź odsłonięcia wielkiej tajemnicy bytu:

„Współcześni nasi pozostali przeszło 30 lat w tyle w swych poszukiwaniach jednolitego rzędu światowego. Dlaczego? Ponieważ w ciągu tych lat począł działać dosłownie rządy światowy, o który młodość się oddawała. Królestwo Chrystusowe, to „pożądane przez wszystkie narody” — nastąpiło. Pozwól, aby cię ta wesoła wieść ogarnęła...”

Do owej „wesołej” wieści wróćmy jeszcze w jednym z następnych numerów naszego pisma — po zapoznaniu się z dość obszerną w stosunku do garstki „świadków Jehowy” w Polsce literaturą tej sekty.

Z fanatyzmem, ruchliwie, różnymi sposobami — czytamy w jednym z wydawnictw katolickich — napastują dziś wszędzie spokojnych ludzi świadków Jehowy. Zaczęli pasażerów w pociągach, zasympiając ich pytaniami na temat Pisma Św., a potem sami odpowiadają na postawione pytania... Malują

W obronie spokoju obywateli

W numerze wczorajszym donieśliśmy o surowym wyroku Wojskowego Sądu Rejonowego w Olsztynie, który na karę śmierci skazał sprawcę głośnego zajścia w Ostródzie, młodego Drobę, zabójcę po pijanemu dwóch osób na zabawie, zorganizowanej na rzecz odbudowy Warszawy.

Zarówno sama ta puenta sprawa, jak i jej epilog w sądzie stanowią jeszcze jeden przyczynek, ilustrujący jaskrawo rozmiary klęski społecznej, jaką jest na naszym terenie rozwinięta pijanostwa, wdzierająca się wszędzie, do każdego dziedzińca życia, nie zatrzymując się u progu najbardziej odpowiedzialnych instytucji i organizacji.

Droga, którą kroczą alkoholizm, znacząca jest nie tylko objawami zdziczenia i anarchii, niszczycielskim gospodarczym i społecznym demoralizacją, ale nawet — jak to widziliśmy w Ostródzie — krwią niewinnych ofiar, pożytecznych obywateli, straconych dla Państwa i Narodu.

Surowy wyrok w tej sprawie wnosi jednak do zagadnienia walki z alkoholizmem i jego skutkami społecznymi zdrowy, mocny czynnik Prawa, które stoi nieubłagane na strażyładu i porządku, praworządności i spokoju publicznego.

Wyrok w sprawie ostródzkiej powinien ostrzeżenie najbardziej nalogowych pijaków i burzycieli spokoju publicznego. Świadczą o bezwielm najwzmocnienie o tym, że w Polsce Ludowej nikt nie ukryje się przed karzącą dłoń Sprawiedliwości, a tym bardziej ten, komu Państwo powierzyło odpowiedzialność i szacowną służbę na strażyładu i porządku społecznego.

Państwo potrafi obronić swoich obywateli przed samowolą, nieodpowiedzialnością, czy zdziczeniem jednostek, które w alkoholu zatopiły swój zdrowy instynkt społeczny i moralność Nowego Człowieka.

W. M.

ruski uważa jej działalność za antyspołeczną i antydemokratyczną, a to z tej racji, że występuje ona przeciwko należeniu do związków i stowarzyszeń o charakterze zawodowym i społecznym, a przeto uchybia się od udziału w życiu zbiorowym, że przeciwstawia się służbie w wojsku i w organach bezpieczeństwa i propaguje abstynencję od wyborów.

— Możemy oddać swe głosy tylko Bogu — odezwał się pewnego

STATUT BIBLIOTEKI MIEJSKIEJ uchwaliła MRN w Olsztynie

Miejska Rada Narodowa uchwaliła statut biblioteki miejskiej w Olsztynie, z której usług może korzystać każdy mieszkaniec Olsztyna, przy czym korzystanie z książek na miejscu jest bezpłatne.

Za książki zaś wypożyczone do domu uchwala MRN ustala następujące opłaty: jednorazowe wpłaty 50 zł, abonament miesięczny 30 zł i kaucja podlegająca zwrotowi 250 zł. Zamiast wpłaty jednorazowej opłaty wpisowej kierownik biblioteki może przyjąć czytelnika w dobrym stanie o treści nadającej się do biblioteki publicznej. Decyzję, kwalifikującą książkę do przyjęcia w życie od nowego roku. (J)

19 tartaków prywatnych pracuje na terenie województwa

Na terenie województwa olsztyńskiego pracuje 19 tartaków prywatnych zarejestrowanych w Izbie Przem. i Handlu. Ścisłe mówiąc są to tartaki należące do Dyrekcji Lasów Państwowych, lecz zostały one wydzierżawione przez osoby prywatne, włącznie spółki.

Z ilości tej tylko 5 tartaków stanowią własność prywatną Polaków

pochodzenia miejscowego, lecz właściciele sami ich nie eksploatują, oddając tartaki w dzierżawę przedsiębiorstw z Polski centralnej.

W trakcie odbudowy znajdują się jeszcze 2 tartaki, jeden państwowy i jeden stanowiący własność prywatną.

Materiały tarte, produkowane przez tartaki, przeważnie idą do Warszawy i tereny leżące po za województwem olsztyńskim, gdyż unies zapotrzebowanie na produkty tartaczne jest nie wielkie.

Ciekawym szczegółem jest fakt, że jedno z przedsiębiorstw zawarto umowę na dostawę skrzynek do Palestyny. Pierwsze partie skrzynek mają być wyeksportowane jeszcze w roku bieżącym. (J)

BIMBAM SOBIE...



— Bimbam sobie, bimbam na to, że jest pan lotnikiem — wola zapalczywie Olivier Laprade (A. Balcerzak) do Michała Bouliet (B. Pietruski) w II akcie komedii „Szczęście lata”, cieszącej się obecnie wielkim powodzeniem na scenie olsztyńskiego Teatru Miejskiego im. St. Jaracza.

przewodów, których jeden koniec połączony jest ze szupem lub budką transformatorową.

Lekkomyślność zabawy zarzucania przez dzieci patyków, drutów i sznurków na przewody linii elektrycznych również kończą się zwykle tragicznie. (J)



Dzieci — to przyszłość Narodu Chronić je przed gruźlicą

Podstawowym przepisem, normującym tę sprawę, jest art. 5 § 2 dekretu PKWN o organizacji i zakresie działalności samorządu terytorialnego. Artykuł ten stanowi, że wszystkie uchwały rad narodowych, dotyczące budżetu i planu świadczeń w naturze, podatków i opłat, pożyczek i zobowiązań, nabywania, pożywania i obciążania majątku nieruchomości, oraz lokaty kapitałowej — wymagają zatwierdzenia przez dywizyjny rad narodowy wyższego stopnia.

Zatwierdzeniu na tej samej drodze podlegają również wszystkie uchwały, które w myśl dotychczas obowiązujących przepisów podlegają zatwierdzeniu władz nadzorczych.

Poza tym nie ma postanowienia szczególnych, które by wymieniały inne jeszcze zakresy działalności prezydium rad narodowych.

Stąd powstają wątpliwości i wątpliwości przekraczania kompetencji w powyższej sprawie. Prezydent R.P. swego czasu oświadczył, że prezydium Rady Narodowej nie po-

Akcja gwiazdkowa dla diatwy szkolnej na terenie województwa

w pełni

Kuratorium Okręgu Szkolnego Olsztyńskiego przekazało na teren województwa 7 milionów zł. dodatk-

kowo na akcję dożywiania, prowadzoną przez poszczególne inspektoraty szkolne

Z sumy tej przeznaczona zostanie również „gwiazdka” dla najbardziej potrzebujących, przy czym inspektoraty szkolne w poszczególnych powiatach starają się o uzyskanie dodatkowych funduszy na akcję gwiazdkową na swoim terenie.

Jeżeli chodzi o działkę olsztyńską, to Kuratorium przekazało inspektorowi szkolnemu 800 tys. zł. na żywność. Zarząd Miejski dodał 250 tys. zł. na odzież i obuwie, celem sześcioletniej ofiarować 40 tys. zł. a z zapasów inspektoratu wydano pewne ilości keksów i słodczyń.

Wszystko to pójdzie na tegoroczną akcję gwiazdkową. Działka olsztyńska nie będzie więc zapomniana. (ni)

Kluby radnych

Stron. Demokratycznego

Świeżo ukonstytuował się klub radnych Stron. Demokratycznego w Olsztynie. Na przewodniczącą powołano radną ob. K. Szczurzewską, na sekretarza mgr Grzymalskiego.

Również ukonstytuował się klub radnych SD olsztyński MRN: przewodniczącą inż. Szenc, sekretarzem — ob. Szpadarski. (w)

Wybory

w Zw. Sam. Chłopskiej

W ciągu dni najbliższych zakończone zostaną zjazdy powiatowe Zw. Sam. Chłopskiej, zwolnione w celu wyboru delegatów na walny zjazd wojewódzki, na którym dokonane zostaną wybory nowego Zarządu Wojewódzkiego Związku.

Zjazd ten odbędzie się na początku 1948 r. Przygotowania do Zjazdu są w toku. (J)

Akcja gwiazdkowa TPZ

Do kasy zarządu olsztyńskiego Okręgu TPZ wpłynęły dalsze sumy z przeznaczeniem na zakup książek do świetlic żołnierskich naszego garnizonu w ramach tegorocznej akcji gwiazdkowej.

Przydził OWRN nadesłało 10.000 zł. Wydz. Kultury i Szuk. 14.739 zł. (J.d.)

Poznański ksyol przeciży olsztyńskie rurociągi gazowe

Wiele się mówi o złym dopływie gazu do palników mieszkaniowych w Olsztynie. Przyczyna tego są zanieczyszczenia rurociągów gazowych naftaliną, powstającą w chwili produkcji obok gazu świetlnego.

W rurociągach gazowych, szczególnie w okresie zimowym naftalina krystalizuje się, oblepiając ścianki rur i uniemożliwiając w ten sposób czasami dopływ gazu do

poszczególnych mieszkań, a nawet niejednokrotnie i do całych dzielnic.

Aby zapobiec kompletremu zaopatrzenia rurociągów gromadząc się tam już od mniej więcej dwóch lat naftaliną, Gazownia Miejska poczyniła w Poznaniu zamówienia na 1 tonę ksyolu, rozpuszczalnika naftaliny, który wstrzykiwany do przewodów gazowych w postaci pary dostatecznie przeciży je z dwuletniego osadu naftaliny, co w konsekwencji zmniejszy do minimum na rękoma naszych gospodyń na zły dopływ gazu. (z)

Wycięg pracy w kolejnictwie

Na naradzie kolejarzy DOKP Olsztyn, w dniu wczorajszym zapadły ważne uchwały w związku z wycięgiem pracy w kolejnictwie.

Prezes Okręgu ZKK ob. Kaliciński i wiceprezes ob. Kurzyński zaapelowali do zebranych o usprawnienie pracy i podniesienie jej wyników na PKP, które by sprostały nakreślonemu planowi i potrzebom Państwa. Ob. Dyrektor DOKP zapowiedział, że zwycięzcy współzawodnictwa otrzymają nagrody.

Wycięg pracy w kolejnictwie rozpocznie się z dniem 1 stycznia 1948 r. (karro)

Dziś sklepy otwarte

Dziś, w niedzielę t. zw. „Złota” zgodnie z tradycją wszystkie sklepy otwarte są od godz. 13 do 18.

Dzień Olsztyna

DWA DNI BEZ ŚWIATŁA

Przypominamy jeszcze raz, że w dniach 21 i 22 bm. na ulicach Partyzantów, Stalina i 1 Maja zostanie wyłączone światło elektryczne uliczne i we wszystkich posesjach. Światło wyłączone zostanie od godz. 17 do 18.

20 bm. na afiszu

„Szczęście lata”, zaś 30 bm. „Żołnierz i bohater”.

31 bm. przewidziane są dwa spektakle: o godz. 19.30 „Szczęście lata” i o godz. 22.15 w noc sylwestrową, emocjonująca sztuka „Pociąg z widmo” (a).

STACJA WASSERMANOWSKA

Państwowy Zakład Higieny, mieszczący się, jak wiadomo przy ul. Okopowej 31 (koło Zamku), uruchomił stację wassermanowską i przyjmuje próby krwi do badania w godz. od 9 do 11. (ni)

MO KONTROLUJE KIEROWCÓW

W dniu wczorajszym Komisariat Miejski MO przeprowadził uliczną kontrolę pojazdów mechanicznych, mającą na celu sprawdzenie kart rejestracyjnych kierowców.

Kontrola przeprowadzona została w godz. od 14 do 16. (o.)

KOLEKTWA ENERGETYKÓW

Staraniem dyrektora ZEOM z dniem 20 bm. została uruchomiona systematycznie ewidencja (kolektwa) dla uczestników Technikum Korespondencyjnego w Warszawie.

Ćwiczenia odbywać się będą w lokalu szkoły powszechnej Nr 2. (J.)

JESZCZE O ROLI SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO

Przedmiotem obrad odbytego niedawno zjazdu starostów i przewodniczących powiatowych Rad Narodowych było, jak już podawaliśmy, zagadnienie rozgraniczenia kompetencji i uzgodnienie współpracy czynników administracyjnych i samorządowych.

Istniejące przepisy nie precyzują ściśle uprawnień administracji ogólnej i samorządu, a to wobec trudności, jakie następują dokładne rozgraniczenie kompetencji tych dwóch podstawowych, a wciąż zaciebiających się części machiny państwowej. Dopiero praktyka miała dostarczyć prowadzący materiał o orientacyjnego do opracowania bardziej wyczerpujących i dokładnych norm prawnych w tej mierze.

Trzeba bowiem wiedzieć, że ustrój państwa obecnego samorządu

są znacznie szersze od istniejącego w Polsce przedwojennym, a zatem przepisy, regulujące działalność tego ostatniego, nie mogły służyć za wzór obecnemu ustawodawcy.

Zadaniem zjazdu było więc podsumowanie nabytego doświadczenia od strony samorządu i administracji publicznej. Wypłynęły przy tym również i zagadnienia zasadnicze, które znalazły oddźwięk w referatach ob. B. Górnik i mgr A. Felikdewicza.

Pierwszy z nich streściłmy przed paru dniami, drugi streszcza my poniżej.

Mgr A. Felikdewicz naświetlił zagadnienie ze stanowiska władz administracyjnych, traktując je w ramach stosunku starosty do prezydium Rady powiatowej.

winno brać na siebie tych lub innych drobnych funkcji wykonawczych, gdyż mogłoby to zacieśnić zakres bez porównania szerszą rolę.

Zdaniem Prezydenta R.P. sedno rzeczy leży w tym, aby prezydium rad narodowych sprawowały codzienną, rzeczywistą nadzór nad działalnością istniejących organów wykonawczych i umiały położyć kres w własnym kierownictwie, własnym przewodnictwie — przez nadawanie im we właściwym czasie odpowiednich wytycznych, które powinny być przed tym gruntownie przemyślane, właściwe, słuszne i idące po linii interesów narodu i społeczeństwa.

Kompetencje, które ustawodawca przekazał Radom Narodowym, w gruncie rzeczy nie różnią się wcale od kompetencji naszego parlamentu.

Głównym przepisem jest punkt o kontroli działalności organów wykonawczych, państwowych i samorządowych, do znaczy — kontrolę całej administracji, oraz całego

życia politycznego i społecznego w terenie. Pod tym względem, stwierdza referent, kompetencje rad są poprostu nieograniczone.

Rady Narodowe na swoim terenie mogą zażądać od każdego podlegającego im organu, mogą sygnalizować, że ta lub inna akcja w terenie jest odpowiednia, albo, że to, co jest dobre dla całego Państwa — w tym miejscu i w tym czasie jest niecelowe.

Reasumując sprawozdania z terenu, referent stwierdza, że współpraca starostów i samorządu z niezależnymi wyjątkami układa się zupełnie zadowalająco. Ogólnie mówiąc, istnieje daleko idąca chęć utrzymania poprawnych stosunków i unikania sporów kompetencyjnych.

Słusznie zdaniem referenta, podnoszą starostowie potrzebę skumulowania wydziałów powiatowych z prezydiami Rad Narodowych i stworzenia jednego organu wykonawczego, a ponadto podkreślają koniecz-

ność połączenia biur starostwa, wydz. powiatowego i Pow. Rady Narodowej w jednym gmachu, a przynajmniej w bezpośrednim pobliżu — gwałtowniejszego kontaktu.

Mówiąc na temat istniejącej tu i ówdzie rywalizacji poszczególnych ogniw aparatu samorządowego, referent powołuje się na przepisy dekretu, które wyraźnie stanowią, że wydziały wojewódzkie i powiatowe są organami wykonawczymi wojewódzkich i powiatowych Rad Narodowych, a zarządy niejakie i gminne — organami wykonawczymi miejskich i gminnych Rad Narodowych.

Wychodząc z tego założenia, nie może być mowy ani o równości, ani o przeciwstawianiu sobie wydziałów i zarządów z jednej strony i Rad Narodowych z drugiej. A skoro nie ma przeciwstawienia — to nie może być również rywalizacji i zwalczania wydziałów i zarządów przez Rady Narodowe lub ich prezydów. (J)

